Rok XVII. Nr. 199. Sosnowiec, środa 1 września 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

Rada prawnicza.

Warszawa, 31.8 (AW). Dekret powołujący do życia radę prawniczą na podstawie projektu opracowanego przez pana ministra sprawiedliwości Makowskiego, został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podpisany. Akty nominacyjne członków Rady będą prawdopodobne podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu jutrzejszym.

Nie poseł Miedziński a p. Kirst.

Warszawa, 31.8 (AW). W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację pana Kirsta na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Ministerjum spraw wewnętrznych. W ten sposób wiadomość podana przez dzisiejszy „Ekspress Poranny" że stanowisko to mimo poprzednich zaprzeczeń ma objąć poseł Miedziński okazała się niezgodna z prawdą.

Odroczenie roku szkolnego, a pobory nauczycielskie.

Warszawa, 31-8. (Tel. wł.). Odroczenie roku szkolnego dotknęło boleśnie rzesze nauczycielskie szkół średnich, spowodowało bowiem jednocześnie odroczenie wypłaty poborów. W związku z tem wiele rodzin nauczycielskich znajdzie się w krytycznem położeniu.

W dniu dzisiejszym udała się delegacja nauczycieli szkół średnich do ministra oświaty z prośbą o wypłacenie zaliczek po 200 zł. do czasu rozpoczęcia roku szkolnego. Na wypłacenie powyższych zaliczek potrzeba jest około 1 miljona złotych.

Zniżka cen zboża.

Warszawa, 31-8. (Tel. wł.). Na rynku zbożowym zaznaczyła się tendencja zniżkowa. Pszenica spadła o 3 zł. na korcu, żyto utrzymuje się na jednakowym poziomie, jednakże i tu spodziewany jest spadek cen.

Wstrzymanie kredytów dla rolnictwa, oraz zwiększony nacisk podatkowy spowoduje zniżkę cen oraz umożliwi eksport zagranicę.

Swiatowa unja dla pracy pokojowej.

Lozanna, 31.8 (PAT). Dziś zebrał się na posiedzeniu główny Zarząd światowej unji dla pracy pokojowej i pomocy kościołów. W naradach bierze udział około 50 delegatów ze wszystkich części świata.

Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji.

Madryt, 31-8. (PAT). Konflikt między Primo de Riverą a oficerami artylerji trwa w dalszym ciągu. Primo de Rivera wydał ustne rozporządzenie, według którego oficerowie będą awansować nie według list służbowych, lecz według uznania rządu. **Oficerowie artylerji zaprotestowali przeciwko temu rozporządzeniu i zagrozili użyciem siły.** Primo de Rivera zwołał radą ministrów, która miała zająć w tej sprawie odpowiednie stanowisko. **Królowi udało się odroczyć użycie środków represyjnych przeciwko oficerom artylerji.**

Trzęsienie ziemi.

Londyn, 31-8. (PAT). Donoszą z Horty, że wyspy szkockie, szczególnie zaś wyspę Fayan, nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi.

Ś. † P.

ANTONINA z Nabrdalików URBAŃCZYKOWA

OBYWATELKA M. DĄBROWY

opatrzona św. Sakramentami, zmarła tragicznie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 31 sierpnia 1926 r. przeżywszy lat 53.

Eksportacja zwłok z domu własnego przy ul. Sławkowskiej 9 do kościoła parafjalnego w Dąbrowie odbędzie się dnia 1 września o godz. 5 popołudniu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 2 września o godz. 9 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zaprasza̧ją pozostali w nieutulonym żalu.

Mąż, synowie, synowa i wnuki.

Walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Walne zebranie uchwaliło poprawki do statutu w sprawie zwiększenia kapitału zakładowego.

Warszawa, 31-8. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 10 i pół rano rozpoczęło się pod przewodnictwem prezesa Rady Banku Polskiego, p. Karpińskiego, posiedzenie akcjonarjuszów, na którem projektowano zmiany statutu, referowane przez p. Karpińskiego i dyrektora Mieszkowskiego.

Obecnych było około 170 akcjonarjuszów, reprezentujących 30 proc. kapitału. zakładowego.

W dyskusji, w której największe zainteresowanie wywołała kwestja art. 4 i 51, dotycząca podwyższenia kapitału zakładowego do wysokości 150 miljonów złotych i wprowadzenia srebra kruszcowego jako dodatkowego pokrycia emisji banknotów, zabierali głos między innemi pp. Szereszewski, Dutlinger, Halperin. W przemówieniach wyrażono obawę, aby przez dopuszczenie kapitału obcego nie spowodowano majoryzacji interesów dotychczasowych akcjonarjuszów, oraz, aby interesy obecnych akcjonarjuszów były dostatecznie zabezpieczone.

Przedstawiciele Rady Banku Polskiego wyjaśniając, oświadczyli, że Bank Polski nie ma zamiaru obecnie już podwyższać kapitału, tylko wówczas, o ileby zaszły konieczności państwowe, np. sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Wszystkie wnioski Rady Banku Polskiego przeszły z nieznacznemi poprawkami redakcyjnemi. Większość poprawek do statutu, powiększenia kapitału zakładowego i rozszerzenie zakresu działalności Banku została przyjęta.

Degenerat student prawa bandytą.

Wstępne śledztwo — Przeszłość bandyty. — Najpierw cynizm — później płacz. — Grozi mu szubienica.

Warszawa, 31 8 (Tel. wł.). Władze śledcze zakończyły wstępne dochodzenie w sprawie napadu na kantor wymiany Targownika dokonany w dniu wczorajszym. Akta dochodzone zostały władzom sądowym.

Schwytany Zaboklicki oddany zostanie prawdopodobnie pod sąd doraźny. **grozi mu szubienica.**

Zaboklicki jest typem młodego degenerata, który wyszedłszy wcześnie z atmosfery życia rodzinnego wpadł w wir wielkomiejskich środowisk, które szybko go zepsuły.

—Już jako student na uniwersytecie, niezbyt się przejmował nauką, oddając się umiłowaniem-próżniactwu i

czyniąc rozmaite wybryki.

Odsługując służbę wojskową w ... pe w Toruniu został skazany na

6 miesięcy więzienia

za dezercję. Konsekwencją tego było coraz szybsze staczanie się w przepaść, które tem szybciej postępowało, że Zaboklicki lubił używać życia, trwonić pieniądze, co wreszcie ... go w objęcia ... złodziejskiej.

Zaboklicki jest ... przez swych współtowarzyszy, którzy ... go, bowiem w czasie napadu na sklep przy ul. Chłodnej w dniu 17 b. m. po zrabowaniu 15.000 zł. wydzielili Zaboklickiemu

tylko 60 zł.

To też w czasie napadu w dniu wczorajszym postanowił zabrać łup zdobyty w kantorze Targownika i przy nim też znaleziono zrabowane pieniądze.

Początkowo w czasie badania Zaboklicki zachowywał się lekceważąco i z cynizmem. Po przebyciu pierwszej nocy w więzieniu, staje się coraz bardziej nerwowym i

chwilami płacze.

Nazwiska zabitego bandyty do tej pory nie ustalono. Podobno jest to b. pracownik z rozlewni wódek.

Za zbiegłym bandytą wszczęto poszukiwanie, dotychczas bezskuteczne.

Konferencja Poincare - Mellon.

Paryż, 31.8 (AW). Dzienniki tutejsze potwierdzają, że dzisiaj odbyła się konferencja między amerykańskim sekretarzem skarbu Mellonem a premjerem Poincarem. Konferencja ta będzie miała charakter czysto teoretyczny, albowiem Mellon nie może przesądzić pełnomocnictw amerykańskich przepisów odszkodowań, ani też obejmować żadnych zobowiązań w imieniu Ameryki. W każdym razie zadaniem konferencji będzie usunięcie nieporozumień, jakoteż przygotowanie przyszłych rokowań.

Clemenceau nie napisze drugiego listu.

Paryż, 31.8 (PAT). Clemenceau w wywiadzie ze współpracownikiem Intransigeant zaprzeczył wiadomości, jakoby nosił się z zamiarem wystosowania drugiego listu otwartego do prezydenta Coolidgea. Clemenceau spodziewa się, że poruszenie spowodowane w obu krajach przez jego interwencję przyczyni się do takiego uregulowania sprawy które zaspokoi sumienie obu narodów. W końcu Clemenceau zaznacza, że jako zwykły obywatel dalej w swych usiłowaniach obstawać nie może.

Rejestracja konwencji.

Genewa, 31-8. (PAT). Rząd polski przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia dwie konwencje: 1) konwencję polsko-włoską, podpisaną w Rzymie 22 lipca 1925 r., dotyczącą finansowego uregulowania sprawy włoskich towarzystw ubezpieczeniowych, 2) konwencję polsko-szwedzką, podpisaną w Sztokholmie 1 października 1925 r. w sprawie żeglugi.

Straszna eksplozja we Francji.

Paryż, 31.8 (AW). Z niewiadomych dotychczas powodów nastąpiła wczoraj wieczorem wielka eksplozja w wojskowej fabryce amunicji w Point de Buis około g. 7 dała się słyszeć **straszliwa pierwsza detonacja.** Wszystkie szyby w okolicznych miejscowościach zostały wybite. **3 depozyty w magaz. poszły w powietrze.** Cała straż złożona z 10 żołnierzy została ranną, z których 2 ciężko rannych. Już wczoraj wieczorem rozpoczęto dochodzenia. Według opinji ministerjum spraw wojskowych ma się tu do czynienia ze zbrodniczym zamachem.

Polityka zagraniczna Włoch.

Rzym, 31-8. (AW). „Messagero" komentuje wczorajszą mowę Mussoliniego i pisze, że Włochy nie chcą wspólnego traktowania problemu Algeru z kwestją stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Nie jest to dowodem nieprzyjaznego odnoszenia się do żądań Hiszpanji. Rząd włoski chce tak samo, jak paryski i londyński ... żądania Hiszpanji traktować osobno na odpowiedniem miejscu i w odpowiednim czasie.

PRZEGLĄD PRASY

Projekty „narodowych" komunistów.

Sprawa reformy oświaty w Polsce, była przedmiotem gorącej dyskusji jeszcze przed wypadkami majowemi w związku z planem opracowanym przez b. min. St. Grabskiego. Projekt polegał na zmianie typu szkół średnich, które powinny być dostosowane do wyszkolenia ludzi w pewnym zawodzie, aby nie produkować półinteligentów z maturami szkół średnich, którzy nie kończą wyższych uczelni, a jednocześnie nie posiadają wiedzy fachowej. Ci, którzy mieliby zamiar poświęcić się wyższym studjom byliby w myśl tego projektu odpowiednio selekcjonowani.

Projekt ten mógł posiadać pewne braki, jednakowoż posuwał mocno naprzód sprawę reformy szkolnictwa. Przeszkodziły zrealizowaniu projektu wypadki majowe, a oto obecnie przedstawiciel z obozu „sanatorów" wysuwa w „Głosie Prawdy" tego rodzaju propozycję reformy w szkolnictwie:

Senaty akademickie skarżą się, że gimnazja dostarczają im źle przygotowanych nieodpowiednio wykształconych studentów, a nie mają jednocześnie dość odwagi, żeby zerwać ze schematem, rutyną i przesądami. Nie mają odwagi powiedzieć wyraźnie i otwarcie, że o tem, czy młodzieniec jest dostatecznie przygotowany do studjów wyższych, decydować i orzekać może jedynie wyższa uczelnia, a nie komisji maturalne, złożone z ludzi nie mających często od lat kilkunastu żadnego kontaktu z nauczaniem w wyższych uczelniach nie mających pojęcia, co tam się dzieje i czego tam wymagają. Jeśli uniwersytety i politechniki kształcić mają zastępy istotnie pożytecznych i rzetelnych pracowników — to matura, jako świadectwo dające wstęp do wyższego zakładu, powinna być przy wyższych uczelniach, a przystąpienie do takiego egzaminu winno być dozwolone każdemu, bez względu na to, w jakiej szkole, gdzie i kiedy wiedzę zdobywał. Nie nic nie mówiący świstek papieru, ale istotna wiedza, prawdziwa inteligencja otwierać winna przed każdym obywatelem wrota sezamu nauki.

„Sanatorski" reformator słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie w jakim kościele. Czy nie lepiej odrazu powiedzieć, że szkoły średnie niepotrzebne? Projekt niezwykle naiwny, powiedzmy — bolszewicki. Ale trzeba „sanację" przeprowadzić w dziedzinie oświaty, więc się pisze. „Głos Prawdy" wogóle posiada inklinecję do poglądów bolszewickich. Pierwszy Kaden-Bandrowski wołał — uwolnić więźniów politycznych! Teraz ten, znów, niejaki Wieczorkiewicz, malarz, pragnie przeprowadzić reformę szkolnictwa i wzoruje się na — Bolszewji. Coraz lepiej!

Ostatecznie może i nie dziwnego: „Głos Prawdy" to przecie organ — narodowych komunistów.

Walka z p. Klarnerem.

„Sanatorzy moralni" od pewnego czasu przestali lubić ministra skarbu Klarnera, który w polityce skarbowej nie ma zamiaru stosować metod „majowych". „Sanatorzy" szczególniej ich wódz potrzebują pieniędzy dla swych pupilów, a p. Klarner nie daje. Pisze więc „Słowo Polskie":

Na tej płaszczyźnie powstał pomiędzy nimi pierwszy konflikt. P. minister spr. wojskowych postanowił przyznać oficerom dodatki służbowe, a p. Klarner popełnił ten nietakt, że sprzeciwił się temu żądaniu, zasłaniając się jakiemiś małostkowemi względami na równowagę budżetu. Był tu istotnie nietakt, bo p. Klarner nie zrozumiał o co tu właściwie idzie. Nie domyślił się, że intencją projektu jest nie tyle polepszenie doli oficerów wogóle, oficera — że tak powiemy — in abstracto, ale tych specjalnych oficerów, którym Rząd przewrotu majowego zawdzięcza swoje istnienie.

I dalej:

Jakże blado i marnie wobec tych imperatywów wyglądały argumenty p. Klarnera, że jak się przyzna dodatki oficerom, to niewątpliwie zażądają ich także podoficerowie, istotnie bardzo marnie płatni (już się stało) i że także urzędnicy cywilni nie chcą być gorzej traktowani, niż oficerowie (także już się stało), że skarb państwa wydatków tych nie wytrzyma, że zresztą wywoła to drożyznę, której skutki zachwieją równowagą budżetu... P. Klarner zapomniał, że w obecnej Polsce najracjonalniejsza racja przestaje być racją, jeśli sprzeciwia się racji p. ministra spraw wojskowych. I to się na nim zemściło, bo jego fotel ministerjalny zatrzeszczał niebezpiecznie.

Do białej gorączki doprowadziło oświadczenie p. Klarnera, że nie tylko nie da pieniędzy, ale jeszcze zaprowadzi kontrolę poszczególnych ministerjów. Tego było już zawiele „sanatorom". Uważali, że to — bezczelność. Postanowili gwałtem usunąć go i wymyślili... panamę w Banku gospodarstwa krajowego. Ale i to nie pomogło, bo panama była, ale... w głowach „sanatorów". Więc szukają innej przyczepki i innego ministra. Przyczepki znajdą, ale ministra — wątpliwe.

Przed rekonstrukcją Rady Ligi Narodów.

Po Brazylji — Hiszpanja

Londyn, 31-8. (AW). Pomimo, że Hiszpanja na konferencji komisji będzie zastąpiona przez swego przedstawiciela, uważa dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph": Chamberlain, który z **żalem przyjmuje do wiadomości wystąpienie Hiszpanji z Ligi Narodów, jest mimo to zdecydowany liczyć się z tą ewentualnością, skoro Hiszpanja nie zechce ustąpić od swego poprzedniego stanowiska.** Nie jest to też tajemnicą, że angielski minister spraw zagranicz., tak samo jak na Quai d'Orsai z wielką sympatją darzy byłego delegata Hiszpanji w Lidze Narodów Quinones de Leon, podczas gdy w Berlinie, Rzymie i Madrycie o podobnej sympatji mowy niema. Coraz bardziej staje się prawdopodobnem, że **miejsce Hiszpanji na zebraniu Ligi Narodów jakoteż w Radzie będzie puste.**

Obrady przy drzwiach zamkniętych.

Genewa, 31-8. (PAT). Wybrana wczoraj podkomisja redakcyjna komisji reorganizacyjnej Rady Ligi obraduje przy drzwiach zamkniętych. Obrady toczą się nad sprawą znalezienia formuły kompromisowej dotyczącej ponownych wybieralności. Spodziewają się tu, że przed wieczorem odbędzie się publiczne posiedzenie komisji.

Trudność prawnego ujęcia formuły ponownego wyboru wywołane zastrzeżeniami Scialoi są jeszcze dość poważne.

Uległość Polski podoba się.

Londyn, 31-8. (PAT). Choć prasa angielska bardzo szeroko omawia przyszłość składu Ligi Narodów, jedynie Polskę wzmiankuje dość rzadko, skupiając całą uwagę na Hiszpanji, wyczuwa się naogół bardziej nawet w kołach rządowych niż w prasie **uznanie dla wstrzemięźliwej i pełnej godności polityki Polski**, oraz zrozumienie dla rzeczywistej potrzeby Polski zasiadania w Radzie Ligi. W kołach dobrze poinformowanych wyrażają przekonanie, że Polska otrzyma tu stałe miejsce wraz z zagwarantowaniem ponownego wyboru. Wogóle wyczuwa się tu uspokojenie i ufność w pomyślne załatwienie trudności nawet tych, które są związane ze sprawą Tangeru.

Krańcowe opinje prasy polskiej domagające się bezwzględnie stałego miejsca w Radzie nie są tu przedrukowywane i tem samem komentowane.

Ameryka Połodniowa domaga się miejsca niestałego

Genewa, 31.8 (PAT). Reasumując wyniki obrad komisji reorganizacji Rady Ligi odbytych wczoraj, można stwierdzić, że ujawniła się **ogólna tendencja w kierunku wprowadzenia jaknajmniejszych zmian w projekcie majowym komisji.** Hiszpanja zajęła stanowisko wyczekujące. Obrady może skomplikować wystąpienie Ameryki Południowej, **domagającej się wyraźnego zaznaczenia w projekcie, że zagwarantowane jej będą 3 miejsca niestałe w Radzie.** Żądanie to sformułowane przez delegata Urugwaju Guaniego spotkało się z dość kategorycznym sprzeciwem lorda Cecila, który zaznaczył dosyć ostro, że podobne żądanie może wzmóc nieprzewidziane trudności. Deklaracja jaką w końcu posiedzenia wygłosił Scialoja, który w toku dyskusji wysłuchał dużo zarzutów natury prawnej dowodził, że nie dąży do bezwzględnego utrudnienia prac komisji, lecz, że przeciwnie gotów jest ze względu natury politycznej przychylić się do formuły mówiącej o ponownem wybraniu w roku bieżącym.

Powyższe oświadczenie Scialoi uważane jest **za dobry prognostyk o pracach podkomisji wyłonionej przez komisję w celu redakcyjnego uzgodnienia poprawek.**

Sowiety grożą Chinom.

Rząd chiński domaga się zwinięcia przedstawicielstwa polskiego w Moskwie.

Moskwa, 31-8. (PAT). Asien Ost Europa-Dienst dowiaduje się, że rząd sowiecki zakomunikował rządowi pekińskiemu, że jeżeli gabinet chiński będzie nadal żądał usunięcia Karahana z zajmowanego przez niego stanowiska, **Sowiety zerwą natychmiast z Chinami stosunki dyplomatyczne.** Karahan posiada bowiem pełne zaufanie swego rządu. Sowiety żądają odwołania wszystkich not chińskich w sprawie Karahana.

Z Pekinu nadchodzą wiadomości, że Tsang-Tso-Lin domaga się bezwględnie zwinięcia polskiego przedstawicielstwa w Moskwie.

Odpowiedź francuska i angielska w sprawie Tangeru.

Madryt, 31-8. (PAT). Noty francuska i angielska w sprawie Tangeru zostaną dziś doręczone Primo de Riverze. Obie noty zostały zredagowane w tym samym duchu, zdaje się jednak, że nota Chamberlaina wyraźniej niż nota Brianda sprzeciwia się zwołaniu międzynarodowej konferencji. Nota francuska zaznacza, że Francja i Hiszpanja współpracują od szeregu lat i przez cały ten czas rząd hiszpański nie wysuwał kwestji Tangeru ani też sprawa ta nie była poruszana w czasie licznych spotkań, jakie odbyły się między francuskimi i hiszpańskimi rządami od czasu wojny marokańskiej.

Przeciw wskrzeszaniu monarchji w Grecji.

Ateny, 31.8 (AW). W tutejszych kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie nadeszły z Paryża telegram, w którym wpływowe koła angielskie jakoteż oficjalne jugosłowiańskie i rumuńskie **odradzają generałowi Plastirisowi czynienie przygotowań dla powrotu króla Jerzego.** Propaganda monarchistyczna ożywiła się jednak bardzo od czasu upadku Pangalosa. Wedle informacji pochodzących z kół politycznych wypracowali już greccy monarchiści gotowy plan, **którego celem jest powrót królestwa. Także i komuniści rozwinęli w ostatnich dniach silną propagandę.** Odbywają oni liczne zgromadzenia, na których rozrzucają ulotki. Wczoraj odbyły się liczne zgromadzenie na których wypowiedziano votum nieufności Kordylisowi. Na kilku zebraniach doszło nawet do bójki i starcia z policją. Tak że kilka osób jest rannych a wiele aresztowanych.

Echa śląskie.

Nowobudujący się gmach województwa zagrożony.

Katowice, 31-8. (Tel. wł.). Przed paroma dniami podaliśmy notatkę o pogłoskach, jakie obiegają miasto, na temat nowobudującego się gmachu województwa. Niestety pogłoski te zaczynają się sprawdzać, a cała afera trąci niebywałym skandalem.

Najwyższy czas, ażeby zjechała z Warszawy komisja ministerjalna (broń Boże tylko nie wojewódzka) i stwierdziła, **czy prawdą jest, że fundamenty pękają, a ściany zarysowują się groźnie**, następnie czy prawdą jest, że **zamiast cegły pierwszego gatunku użyto do budowy cegieł trzeciego gatunku?** Ponadto należy wyjaśnić cały szereg zarzutów skierowanych przeciwko dyrekcji budowy, o których lepiej nie mówić, ze względu na ich brudny i wprost potworny charakter.

Jeżeliby choć część prawdy w przytoczonych zarzutach została przez komisję ustalona, bezwzględnie należy pociągnąć winnych do odpowiedzialności karnej, bez względu na stanowiska urzędowe, a zwłaszcza tych, którzy wybudowali sobie wille z cegieł, przeznaczonych na budowę gmachu wojewódzkiego. Jeśli wszystko jest prawdą, za kratkami powinno się znaleźć kilkadziesiąt osób. Skarb państwa poniósł podobno straty idące w miljony złotych.

Komisja powinna zjechać jaknajprędzej ponieważ dłużej nie można trzymać opinji publicznej w niepewności, a ponadto ze względu na ataki prasy separatystycznej i niemieckiej, która z całej afery kuje broń przeciwko rządom polskim na G. Śląsku.

Wygrane loterji państwowej.

16 dzień.

W szesnastym dniu ciągnienia piątej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10,000 zł. — nry 3316, 46699.
5,000 zł. — nr: 37776.
3.000 zł. — nry: 8288, 13359.
2.000 zł. — nry: 8430, 16665.
1,000 zł. — nry: 1357, 2061, 8894, 16341, 49808, 50601, 54928, 64141.
600 zł. — nry: 12962, 19297, 26970, 38466, 41203, 43207, 46341, 50904, 58199, 63199, 63730, 64382, 64995.
500 zł. — nry: 3548, 5498, 14541, 14826, 34762, 38690, 41717, 53436, 56038, 58202.
400 zł. — nry: 1223, 1464, 2872, 3958, 8295, 10373, 11623, 12385, 12431, 14976, 16642, 17033, 19361, 20640, 24500, 25717, 28407, 28794, 31836, 37512, 38712, 41483, 41947, 42081, 45226, 46160, 48350, 49471, 49964, 53582, 53609, 55331, 57510, 64812, 65613.

17 dzień.

Warszawa, 31-8. (Tel. wł.). W 17 dniu ciągnienia 13 loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

150.000 zł. — 12372.
3000 zł. — 38920.
2000 zł. — 54714, 61309.
1000 zł. — 1473, 18279, 28798, 29223, 65452.
600 zł. — 1384, 3822, 6893, 22983, 38619, 45444, 63540, 65477.
500 zł. — 12705, 13301, 16478, 26407, 26844, 28801, 39887, 40331, 42929, 47714, 54392, 60419, 65628.

Łańcuch sojuszów

Nadchodzącą sesję Ligi Narodów poprzedził niezmiernie ciekawy objaw. Szereg państw należących do Małej Ententy pozawierało traktaty przyjaźni z Polską, Włochami, Francją. Pozatem podpisany został traktat pomiędzy Włochami a Hiszpanją, zacieśnione zostały węzły pomiędzy państwami Bałtyckiemi i Polską.

Zdawałoby się napozór, że skoro istnieje Liga Narodów, instytucja powołana do życia dla zabezpieczenia pokoju świata, rozsądzania sporów pomiędzy poszczególnemi państwami, a wzmocniona paktem locarneńskim, to zbyteczne są pakty pomiędzy poszczególnemi państwami. Tymczasem podpisywane były traktaty i pakty najrozmaitszego typu, przyjaźni, rasekuracyjne, pomocy zbrojnej, gospodarcze i t. p.

W powodzi najróżnorodniejszych umów międzypaństwowych uderza fakt, że wśród państw, łączących się węzłami tych umów niema Niemiec i Angiji. Wprawdzie Anglja podpisała ostatnio traktat z Włochami w sprawie Abissynji, ale, nie dotyczy on bezpośrednio zagadnień polityki europejskiej. Natomiast nawet Rosja bierze żywy udział w nawiązywaniu ściślejszej łączności z poszczególnemi państwami i czyni silne zabiegi, aby dojść do porozumienia z temi, które traktują ją jeszcze oziębłe, z pewną rezerwą.

W tworzeniu tego olbrzymiego łańcucha zaprzyjaźnionych narodów i państw niezwykle żywy i czynny udział brała Francja. I właściwie ona jest tą klamrą, która spina łańcuch państw i państewek w jedną całość, otaczający coraz bardziej, sa siłe przybierającą potęgę germańską, jednakowo niebezpieczną dla wszystkich ogniw tego łańcucha.

Z chwilą, gdy Niemcy w niedługim czasie po zakończeniu wielkiej wojny światowej uzyskały w Anglji potężnego poplecznika swych interesów, Francja poczuła się osamotnioną i groźnie osłabioną. Najwięcej wyczerpana z państw aljanckich nie mogła dość skutecznie przeciwstawić się polityce Anglji, która ze względów czysto egoistycznych nie chciała dopuścić do całkowitego pogromienia Niemiec. Zwycięska Francja na froncie bojowym, poniosła porażkę na froncie dyplomatycznym, politycznym. Nie dlatego, aby nie rozumiała niebezpieczeństwa skutkiem takiego obrotu rzeczy, ale nie miała dostatecznej siły wewnętrznej i zewnętrznej dla przeprowadzenia swej linji politycznej. Zmuszona była iść na ustępstwa, kompromisy, które w rezultacie wyniosły Niemcy znowu do pierwszorzędnego znaczenia, stworzyły z nich państwo silne gospodarczo, a Francję doprowadziły do ruiny.

Karta polityczna Europy od r. 1918 znacznie się odwróciła. Dziś „pokonane" Niemcy łaskawie ofiarują Francji pomoc w dziedzinie finansowej. Dziś Niemcy już nie należą do zwyciężonych. Oni częściowo dyktują warunki.

W takich warunkach, gdy Anglja nie licząc się ze swą sojuszniczką, poszła zupełnie inną drogą, Francja zmuszona była szukać innych przyjaciół, mniejszych, ale pewniejszych. Wspólność interesów polega na wspólności niebezpieczeństwa ze strony wzrastającej z każdym dniem potęgi Niemiec. Liga Narodów, bezsilna w dziedzinie drobnych konfliktów, nie daje absolutnie żadnej gwarancji bezpieczeństwa, o ileby nastąpiły konflikty potężniejsze. Stąd ten pęd do zawierania sojuszów poza Ligą Narodów, pomimo t. zw. „paktu locarneńskiego". Łańcuch zadzierzgnięty ostatecznie przez Francję, wykuwany przez jej polityków, składa się z drobnych ogniw słowiańsko - romańskich. Zarówno bowiem romańskie, jak i słowiańskie ogniwa zagrożone są jednakowo silnie przez nieznający pohamowania, brutalny młot ekspansji germańskiej, spotęgowany chęcią mściwego odwetu za klęskę militarną w 1918 roku.

S. A.

Kongres bez znaczenia.

GŁOSY PRASY ŻYDOWSKIEJ O PRZEBIEGU OBRAD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE.

Tegoroczny drugi z rzędu kongres mniejszości narodowych w Genewie przeszedł bez rozgłosu. Był blady w treści i nie dał najmniejszych rezultatów żadnej mniejszości. Dla charakterystyki kongresu przytoczymy głosy prasy żydowskiej, która bardzo interesowała się jego przebiegiem:

I tak „Hajnt" z dnia 29 sierpnia przynosi korespondencję z Genewy posła I. Grynbauma. Autor stwierdza na wstępie, iż rodzina mniejszości narodowych powiększa się, na kongres zgłaszają się przedstawiciele coraz to nowych mniejszości. Jednak organizatorzy kongresu zachowali daleko idącą ostrożność przy dopuszczaniu przedstawicieli nowych narodowości dochodzącą czasem do przesady. Nie załatwiono sprawy Rusinów (ukraińców) Białorusinów i polskich Litwinów, których żądania wykraczają poza ramy zakreślone dla kongresu. Co więcej wielu wpływowych członków komitetu przygotowawczego jest zdania, że dążenia do autonomji terytorjalnej nie wchodzą do kompetencji kongresu. Można wyczuć, iż kierownicy kongresu obawiają się wyjścia poza ogólnikowe słowa i frazesy. Nie chcą również uczynić z kongresu trybuny dla swobodnego wypowiedzenia się pokrzywdzonych mniejszości, ani nie widzą w nim uzupełnienia Ligi Narodów.

„Der Moment" z dnia 30 sierpnia zamieszcza korespondencję z kongresu N. Szwalbego, który konstatuje, że sprawa stałej organizacji wszystkich mniejszości, która podczas pierwszego kongresu wywołała wielkie różnice zdań, nie posunęła się naprzód i obecnie, na kongresie bowiem istnieją dwa przeciwstawne prądy: jeden chce rzeczywiście, aby mniejszości uzyskały możność wpływania na swe rządy za pośrednictwem Ligi Narodów, drugi uczestniczy w kongresie wyłącznie prawie celem paraliżowania pierwszego.

Tak więc kongres stoi na martwym punkcie, musi jednak przyjść przełom, który doprowadzi albo do zerwania kongresu albo do wejścia na drogę bardziej radykalną. Ograniczenie programu kongresu, które miało na celu uniknięcie niepożądanych wystąpień, musiało z konieczności doprowadzić do wypełnienia porządku dziennego abstrakcyjnymi referatami bez znaczenia praktycznego. Pomimo ostrożnego stanowiska grupy niemieckiej odzywają się głosy, że dopiero po wejściu Niemiec do Ligi Narodów okaże się, iż kongres był tylko niemiecką intrygą. Delegacja żydowska znajduje się między dwoma ogniami: z jednej strony ma ona grupę niemiecką z jej specyficznym planem, opartą o potężny aparat, a z drugiej grupę polską, będącą w porozumieniu z kilku mniejszymi, wrogimi dla Niemiec delegacjami.

„Neje Folksцajtung", omawiając wyniki kongresu, wyraża przypuszczenie, iż wyłączenie z programu obrad kongresu sprawy prawa stanowienia, było wynikiem obaw przed niełaską Ligi Narodów. Na kongresie nie mogły dojść do głosu łady, które przez „mądre i ostrożne" postanowienia traktatu Wersalskiego zostały rozdarte na kawałki i sztucznie zamienione w mniejszości. Ukraińcy, Białorusini i Litwini nie mogli brać też udziału w kongresie. Obrady ograniczono tylko do spraw kulturalnych i prawnych, jednak i te sprawy nie mogą być załatwione przez dyplomację obecną ze względu na panujący imperjalizm wewnętrzny. Dlatego to rezolucje kongresu są tylko pobożnymi życzeniami, które muszą być dopiero wypełnione polityczną treścią bojową.

Jak widać z powyższych rezolucyj wpływ mniejszości żydowskiej na kongresie nie uwydatnił się zupełnie. Natomiast wpływy niemieckie zostały mocno zaszachowane przez delegacje polskich mniejszości.

Niemieckie dążenia kolonjalne.

CZY LIGA NARODÓW URZECZYWISTNI MARZENIA NIEMIEC.

Jest wielce prawdopodobnem, iż z chwilą wstąpienia Niemiec do Rady Ligi Narodów kwestja kolonjalna tego państwa zostanie przez polityków niemieckich podniesiona do rzędu żywotnych zagadnień. Ze względu na bliskie rozstrzygnięcie kwestji wejścia Niemiec do Rady Ligi nie od rzeczy będzie rozpatrzyć pobieżnie niemieckie te dążenia kolonjalne.

Już w ub. roku jeden z przedstawicieli nacjonalistów niemieckich stwierdził, że pakt locarneński będzie dla wszystkich współuczestników z korzyścią o tyle, o ile Niemcy m. i. będą traktowane odpowiednio do cyfry swej ludności, przyszłości i roli przez nie odgrywanej w życiu świata, oraz o ile Niemcy otrzymają mandaty kolonjalne.

Prasa i koła prawicowe w Niemczech zajmują takie same stanowisko w tej sprawie, z tą różnicą tylko, że dla nich nie tyle miarodajną jest kwestja ekonomicznej wartości kolonji, ile kwestja podniesienia „prestigeu" państwowego. Nie do pogardzenia jednak jest dla prawicy niemieckiej strona ekonomiczna tego problemu, oraz jego ewent. wartość jako terytorjum emigracyjne, mogące wchłonąć część nadmiaru ludności kraju macierzystego.

Natomiast w kołach demokratycznych Niemiec, kwestja kolonji nie odgrywa narazie poważniejszej roli, tam bowiem większy nacisk kładzie się na wewnętrzne zagadnienia ekonomiczne kraju.

Naogół więc kwestja kolonji, lub otrzymania mandatu kolonjalnego z ramienia Ligi Narodów nie emocjonuje zbyt mocno szerszych kół i opinji w Niemczech, choć jest bardzo możliwe, że te uśpione apetyty obudzą się, gdy Niemcy będą już siedziały w Radzie Ligi Narodów.

W obozie państw sprzymierzonych kwestja przyznania Niemcom kolonji w zakresie ograniczonym poruszaną była przed dwoma czy trzema laty. Stany Zjednoczone sprzeciwiły się wówczas stanowczo dopuszczenia Niemiec na brzegi Pacyfiku ze względu na możliwość konfliktu niemiecko-japońskiego. Również rząd południowo-afrykański zaprotestował niemniej stanowczo przeciw zwróceniu Niemcom niemieckiej południowo-zachodniej Afryki. Niedawno zaś wyraził się minister Chamberlain, iż „rentownych mandatów na zbyciu niema".

Natomiast w lewicowej prasie francuskiej zwrócono swego czasu uwagę na pewne tendencje w łonie prawicy francuskiej w kierunku wyzbycia się niektórych mniej rentownych i kłopotliwych mandatów kolonjalnych i to na korzyść Niemiec. Faktem zaś jest, że pewien impuls do poruszenia tej kwestji wyszedł z łona liberałów angielskich. Anglicy sądzą, że dając Niemcom pewne kolonje, zabezpieczające ich kraj od klęski przeludnienia, zajmą ich uwagę poza Europą, a tem samem uwolnią niektóre państwa europejskie od niemieckiej ekspansji terytorjalnej.

Kwestja dążeń kolonjalnych niemieckich jest dość trudna do rozstrzygnięcia i wątpić należy, aby Liga Narodów zechciała nią się zająć w krótkim czasie.

K. W.

Na drodze do odbudowy Rosji narodowej.

SENSACYJNE WYSTĄPIENIE BYŁEGO KOMUNISTY.

Były członek sowieckiej partji komunistycznej Badjan, który obecnie bawi w Berlinie jako reprezentant sowieckiej opozycji robotniczej, wygłosił w Berlinie drugi odczyt o opozycyjnym ruchu robotniczym w Rosji sowieckiej. Wśród licznie zebranej publiczności znajdowało się mnóstwo osób z berlińskiej kolonji rosyjskiej oraz społeczeństwa niemieckiego. Badjan powtórzył znane z poprzednich jego wystąpień szczegóły działalności opozycji robotniczej w Moskie. Pewne oświadczenie Badjana wywołało protest ze strony obecnego na sali reprezentanta rosyjskiej partji socjalistycznej mieńszewików, który wyraził żal, że opozycja robotnicza daje się unieść prądom, nie mającym nic wspólnego ze socjalizmem.

Badjan w odpowiedzi oświadczył, że naród rosyjski ma dość socjalizmu i że socjaliści na emigracji mylą się grubo o ile sądzą, że opozycja robotnicza przygotowuje w Rosji zwycięstwo socjalizmu i republiki demokratycznej. W następnych słowach przestrzegał Badjan emigrację rosyjską przeciwko zemście w stosunków do tych uczestników rewolucji komunistycznej, którzy obecnie pragną zerwać z komunizmem. Wywołało to replikę ze strony obecnego na sali rosyjskiego działacza monarchistycznego p. Kreczetowa, który oświadczył, że emigracja monarchistyczna pragnie nie zemsty oraz powrotu do dawnego, lecz odbudowy Rosji narodowej. W odpowiedzi na to oświadczenie Badjan powiedział, że takie stanowisko monarchistów rosyjskich na emigracji dopomoże do zacieśnienia węzłów pomiędzy opozycją robotniczą w Rosji sowieckiej, a organizacjami narodowemi na emigracji. Sensacyjne te oświadczenia reprezentanta opozycji robotniczej, który sam w swoim czasie zajmował wybitne stanowiska w rządzie sowieckim i jest z pochodzenia robotnikiem wywołały w kolonji rosyjskiej olbrzymie wrażenie.

Flota światowa i flota angielska

Supremacja Anglji na morzu przed kilkunastu laty była faktem bezspornym, z którym godzono się wobec niemożności dorównania liczbowo flocie angielskiej i opanowania przez W. Brytanję najważniejszych baz morskich i portów węglowych.

Od roku 1918 początkująca przewaga handlowej floty brytyjskiej poczyna jednak topnieć stopniowo i zmniejszać na korzyść konkurentów, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które po wojnie stały się drugą z rzędu po Anglji potęgą morską.

W roku 1907 flota handlowa Anglji reprezentowała 17 miljonów ton, co przy ogólnej pojemności 39.000.000 ton floty światowej stanowiło prawie 50 proc. W roku 1913 tonaż floty angielskiej wynosi już tylko 40 proc. aczkolwiek wzrósł absolutnie z 17 do 18.700.000 ton; natomiast tonaż floty światowej powiększył się o 7.600.000 ton. Dalszy wzrost tonażu floty światowej w r. 1920 do 57.300.000 ton regulnje flotę handlową Anglji na dalsze miejsce i ze swemi 18 milj. ton stanowi ona tylko 30 proc. floty światowej. Rok 1926 nie przynosi żadnej zmiany w sytuacji: flota angielska ze swemi 19 miljonami ton przeciwstawia się 64 miljonom ton floty światowej; raczej więc pogorszenie w stosunku procentowym.

Na zdystansowanie Anglji jako przodującej potęgi morskiej wpłynęło gorączkowe zwiększenie floty handlowej wszystkich prawie krajów wojujących i neutralnych w czasie wojny. Po wojnie od roku 1918 tempo osłabło nieco, wzrost jednak floty handlowej rozmaitych państw trwa dalej, jak to stwierdzają wykazy statystyczne.

Włochy powiększyły od roku 1914 swą flotę handlową o 600.000 ton, Holandja o 1.100.000 ton, kraje skandynawskie o 1.300.000 ton, Japonja o 2.200.000 ton, Francja o 1.400.000 ton, Stany Zjednoczone o 9.300.000 ton, Niemcy o 700.000 ton

DYMISJA TUHACZEWSKIEGO.

Rewolucyjna rada wojenna udzieliła dymisji naczelnikowi sztabu generalnego armji sowieckiej Tuhaczewskiemu. Powodem dymisji Tuhaczewskiego jest rozbieżność zdań pomiędzy nim a nowym inspektorem generalnym armji sowieckiej, Kamieniewem. Kamieniew występował oddawna przeciwko Tuhaczewskiemu, oskarżając go, między innemi, o spowodowanie niepowodzenia wojsk sowieckich w roku 1920. Ostatnie nominacje w armji czerwonej doprowadziły do zamiany komunistów przez byłych generałów i oficerów carskich. Byłym oficerem carskim jest nowy dowódca marynarki sowieckiej, Muklewicz, jego zastępca Kuzmin, inspektor generalny Kamieniew oraz zastępca naczelnika sztabu generalnego Świeczyn.

ECHA LETNIE.

Echa ze stolicy kaszubskiej.

Puck, z końcem sierpnia.

Puck, uchodzący powszechnie za stolicę wybrzeża polskiego, był przed wojną małą, nieznaną mieściną, prowadzącą senny żywot bez najmniejszych widoków rozwoju na przyszłość. W oczach Niemców, którzy jeździli do różnych swoich „kurortów" nad morzem Północnem, a w najlepszym razie przebywali w Sopotach i w Krauzu pod Królewcem, Puck był takim samym „kopciuszkiem" jak i świetnie rozwijająca się dzisiaj Gdynia. Dopiero

pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej

Puck nabrał trochę splendoru i znaczenia i z każdym dniem staje się coraz więcej znaną miejscowością nadmorską w Polsce.

Puck liczące dzisiaj około

4000 mieszkańców,

wyzbył się już dawno pokostu pruskiego i jest dzisiaj czysto polskiem miastem. Niemców pozostało tam obecnie najwyżej 15 procent, reszta drogą opcji powróciła do „Vaterlandu". Procent Niemców w powiecie jest jeszcze mniejszy, czego dowodem fakt, iż w puckim sejmiku powiatowym niema ani jednego przedstawiciela mniejszości niemieckiej. Nieliczne pozostali Niemcy

nauczyli się po większej części języka polskiego

i władają nim wystarczająco. Wyjątek stanowią tylko t. zw. Niemcy holenderscy.

Jest to fakt niezmiernie pocieszający, gdyż umocowany silnie na wybrzeżu, jak i na całem Pomorzu żywioł polski, jest najlepszym pancerzem na zachcianki niemieckie w przyszłości w kierunku rewizji traktatu Wersalskiego odnośnie do naszej dzielnicy nadmorskiej. Masowy przyjazd co roku letników i turystów do Pucka i okolic, przyczyni się niewątpliwie do tego, że i te ostatnie

resztki ludności niemieckiej

rozpłyną się w ciągu kilku lat zupełnie w przygniatająco silnym elemencie polskim.

Mówiąc o rozwoju Pucka, zaznaczyć należy, iż jest on na najlepszej drodze. Miasto gospodarzy się wzorowo, finanse posiada uporządkowane, a nawet rozporządza pieniędzmi na roboty bieżące, przy których zatrudnienie znajdują nieliczni zresztą bezrobotni. Najpilniejsze z tych robót publicznych to budowa nowych ulic, przebrukowanie starych i naprawa chodników.

Kwestja bezrobotnych w Pucku

o tyle jest mniej groźna, niż w innych miastach Polski, że w zimie, kiedy brak jest miejskich robót, pozostający bez pracy polują w przeręblach na węgorze, zarabiając w ten sposób na utrzymanie.

Miasto Puck

posiada już własną elektrownię,

szereg własnych domów, w których mieszczą się urzędy, dwa budynki szkolne, przytułek dla ubogich, dwie kamienice czynszowe, strażnicę pożarną, w najbliższym zaś czasie powstać ma tam rzeźnia miejska. Smutną stroną miasta jest brak wystarczającej ilości hotelów, pensjonatów i wogóle wolnych pomieszkań. W pełni sezonu letniego, a zwłaszcza turyści nocować muszą po stodołach i strychach, albowiem wszystkie pokoje i łóżka są wtedy kompletnie zajęte.

Urządzenia kąpielowe w Pucku i okolicach także nie stoją na wyżynie europejskich wymagań. Potrzeba jeszcze łazienek, domów kuracyjnych promenad nadmorskich, chodników spacerowych i t. d. Inna rzecz, że w jednym, chociażby nawet w kilku latach wszystkiego zbudować nie można, tembardziej, że

zaczynać musimy od początku,

albowiem Niemcy nic nam w tej dziedzinie nie pozostawili. Przyjdzie może polepszenie w panującym obecnie kryzysie gospodarczym, a wtedy znajdą się napewno potrzebne fundusze na budowę wielkich ośrodków letniskowych nad polskiem morzem.

Pocieszyć się trzeba narazie tem, że są czynniki, które o tem myślą ustawicznie, że są nawet

gotowe plany, tylko brak pieniędzy

na ich urzeczywistnienie. Kiedy polepszy się położenie ogólne państwa znajdą się również i kapitały prywatne na cele rozbudowy wybrzeża, a w pierwszym rzędzie z pomocą w tym wypadku pospieszy państwo, pragnące jak najwięcej utrwalić polskie wpływy nad brzegami własnego morza.

Miasto Puck ma więc

wielką przyszłość przed sobą.

Kiedy Gdynia będzie już ukończonem miastem portowem, część jej przyszłego życia handlowego udzieli się i Puckowi, który stanie się wtedy drugą ostoją handlową na wybrzeżu morza polskiego.

L. L.

ś † p.

Wilhelmina z Roemerów Pieśniewska

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 31 sierpnia 1926 roku, przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangielicki w Sosnowcu odbędzie się we czwartek d. 2 września r. b. o godz. 4 popoł. z kaplicy przy szpitalu Renardowskim w Sielcu. Na smutny ten obrząd zapraszają przyjaciół i znajomych

4983 **Mąż z córką i Rodzina.**

Kto może być obywatelem polskim?

Nowy okólnik Ministerjum spraw wewnętrznych.

Dnia 28 b. m. minister Młodzianowski podpisał dwa okólniki w sprawie nadawania i stwierdzania obywatelstwa. Jeden okólnik wysłany przez Ministerjum spraw wewnętrznych do wojewodów: Katowic, Kielc, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania, Stanisławowa, Tarnopola, Torunia i Warszawy, domaga się surowego i ostrożnego traktowania spraw osób, których podstawowem zajęciem na terytorjum obecnie polskiem była rosyjska służba państwowa lub wojskowa oraz tych osób, które nabyły nieruchomości, konfiskowane przez rząd rosyjski po 1863 r. W tym ostatnim wypadku władze pierwszej i drugiej instancji przy wydawaniu obywatelstwa powinny zasięgnąć opinji głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie.

Natomiast okólnik poleca panom wojewodom jaknajrychlejsze i przychylne załatwianie próśb petentów, którzy urodzili się w Polsce, ale zapisani są do ksiąg stanowych na terytorjum sowieckiem. Wyróżniać również należy przy nadawaniu obywatelstwa osoby, które w swoim czasie odbyły obowiązek służby wojskowej w formacjach polskich.

Jednocześnie do tego okólnika Ministerjum spraw wewnętrznych załączyło skrócony odpis drugiego okólnika, wystosowanego do wojewodów w Białymstoku, Brześciu, Łucku, Nowogródku i Wilnie, w którym nakazuje się wojewodom przeprowadzenie rejestracji ludności miejskiej i powołanie do życia komisyj obywatelskich dla stwierdzania obywatelstwa. Drugi okólnik wyjaśnia także, że osoby, które w czasie wojny światowej wyemigrowały do Rosji i powróciły do Polski w drodze legalnej repatrjacji, wdowy przed ogłoszeniem ustawy o obywatelstwie oraz osadnicy wojskowi, korzystają w pełni z praw obywatelskich.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Środa	Dziś Idziego Op. Jutro Stefana Kr. Węg. Wsch. słońca 4 46 Zach. „ 6 27

Echa pobytu p. wojewody w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda Manteufel podczas ostatniego pobytu w Zagłębiu, ponadto krótki czas pojechał do Czeladzi, celem zwiedzenia miejskiego ośrodka zdrowia, uruchomionego przez tamtejszy Magistrat. P. wojewoda bardzo się interesował tak pożyteczną placówką, gdzie każdy zgłaszający się otrzymuje bezpłatną poradę, tudzież wyczerpujące informacje o charakterze i stanie choroby oraz środkach zapobiegawczych. Po zwiedzeniu ośrodka i zaznajomieniu się z całokształtem działalności, p. wojewoda wyraził podziękowanie zarządowi miasta za troskę w zakresie zdrowia publicznego, przyczem dodał, iż pożądaną byłoby rzeczą, aby wszystkie samorządy uruchomiły podobne placówki.

Podrożenie w sierpniu.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustalono, że w sierpniu koszt utrzymania wzrósł o 0,22 procent.

Nowy sposób rozpowszechniania odezw.

Komuniści jak są zdetonowani ciągłem niepowodzeniem i ujawnianiem przez policję składów bibuły, jak również stanowiskiem robotników, którzy niejednokrotnie przyjmowali kijami kolporterów odezw komunistycznych, iż obecnie nie mogą znaleźć amatorów do rozpowszechniania bibuły, to też z konieczności chwycili się innego sposobu, mianowicie w porze nocnej wyrzucają z pociągów osobowych dość duże ilości odezw, a ponieważ obok toru kolejowego znajdują się rowy, przeważnie wypełnione wodą, odezwy zanieczyszczają tylko kanały, co wywołuje skargi dróżników, którzy muszą oczyszczać ścieki z bibuły komunistycznej, przytem papier jest mokry i nie można go użyć nawet na podpałkę.

Szkarlatyna w powiecie Będzińskim.

Podług danych powiatowego urzędu zdrowia — przebieg szkarlatyny na terenie powiatu Będzińskiego przedstawiał się następująco: w czerwcu r. b. stwierdzono 50 wypadków, w lipcu — 61 wyp. w sierpniu 58 wypadków. Jak widać z cyfr powyższych, szkarlatyna w pow. naszym nie przybrała niepokojących rozmiarów, dopiero w ostatnich dniach stwierdzono, iż w Porębie gdzie od dłuższego czasu zagnieździła się choroba ta, wypadki zachorowań na szkarlatynę znacznie się zwiększyły. Akcja zapobiegawcza jest właściwie uniemożliwiona, gdyż zarazek choroby jest nieznany i medycyna nie zna skutecznego środka zapobiegawczego, co zaś do szczepienia ochronnego—również nic konkretnego dziś jeszcze powiedzieć nie może. W obecnych warunkach akcja zapobiegawcza polega jedynie na izolowaniu chorych i przeprowadzeniu ścisłej dezynfekcji, lecz i ten środek jest zawodny, ludność bowiem skutkiem ciemnoty nie zawiadamia władz o wypadkach zachorowań, a nawet ukrywa chore dzieci, dzięki czemu choroba się rozpowszechnia i władze nie mogą zastosować najprostszych środków zapobiegawczych.

W ostatnich dniach zwiększyły się znacznie także wypadki tyfusu plamistego i brzusznego w miastach Zagłębia, zawleczonych prawdopodobnie z innych miejscowości. Z uwagi na możliwość zakażenia się, ludność powinna dbać o zachowanie jaknajwiększej czystości mieszkań i ciała, gdyż jest to najskuteczniejszy środek przed zarażeniem się chorobami zakaźnemi.

W Łagiszy znów były ćwiczenia.

W ubiegłą niedzielę rozeszła się po Łagiszy wiadomość, iż jakiś oddział zbliża się w kierunku kościoła, gdzie prawdopodobnie zechce urządzić ćwiczenia i burdę jak to niedawno miało miejsce z oddziałem Strzelca. Wiadomość ta wywołała w całej wsi niebywałe wrażenie i ludność zaczęła tłumnie podążać do kościoła, aby w razie powtórzenia się awantury zająć zdecydowane stanowisko w obronie księdza i świątyni.

Tymczasem co się okazało? Istotnie przed kościół przybył oddział hallerczyków z Dąbrowy, który z powagą zatrzymał się na cmentarzu, komendant zaś udał się do ks. proboszcza z zapytaniem, czy oddział może wejść do kościoła i wysłuchać Mszy św. Otrzymawszy przychylną odpowiedź, hallerczycy weszli do świątyni, po nabożeństwie zaś udali się na ćwiczenia do pobliskiego lasu.

Wizyta hallerczyków wywarła wśród ludności jak najlepsze wrażenie, przekonano się bowiem, iż nie wszystkie organizacje półwojskowe zachowują się po strzelecku.

W obawie przed karą.

W związku z wydaniem okólnika przez Magistrat sosnowiecki o nakładaniu kar pieniężnych na zalegających z dniem 1 września w opłacie podatków, onegdaj i wczoraj panował w wydziale podatkowym Magistratu niebywały ruch. Od samego rana zgłaszało się wielu podatników chcących uiścić zaległości. Urzędnicy wydziału podatkowego dawno się już tak nie pocili, jak przez te dwa dnia mając do załatwienia kilkakrotnie większą ilość interesantów niż zwykle.

Do Belgji.

W związku z zapotrzebowaniem 200 górników na roboty do Belgji, zgłosiło się dotychczas przeszło 100 osób. PUPP. w Sosnowcu przyjmuje nadal zgłoszenia. Wyjazd robotników nastąpi po przyjeździe delegatów zarządu kopalń belgijskich.

Po wyjeździe robotników, PUPP. zajmie się również wysłaniem rodzin robotników pracujących w Belgji. Dotychczas zgłosiło się zaledwie 16 rodzin. W interesie przeto zainteresowanych rodzin leży, aby jaknajprędzej zgłaszały się w PUPP. w Sosnowcu, gdyż wyjazd spodziewany jest w niedługim czasie.

Nielegalne budowy.

Ostatniemi czasy wiele osób w Sosnowcu przystąpiło do restaurowania swych domów, powiększania ich lub stawiania nowych. W licznych jednakże wypadkach roboty te wykonywane są bez zezwolenia Magistratu. Przedstawiciel wydziału budowlanego w asyście policji pieczętuje przeto nielegalne roboty, przyczem sprawa zostaje kierowana do sądu.

Tramwaje w Zagłębiu.

Jak czytelnikom wiadomo, w Będzinie zaczęto budować remizę dla tramwajów w Zagłębiu, a jednocześnie Rady miejskie Zagłębia myślą o kanalizacjach — co będzie pierwej przeprowadzone —kanalizacja, czy tramwaje, przewidzieć trudno? Ale nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed 40 laty Warszawa była w takiem samem położeniu, i że tam również głowiono się co będzie wpierw zrobione... otóż jakiś dowcipniś ułożył wtedy czterowiersz, który był w całej Warszawie popularny, a który i do Zagłębia da się zastosować:

Tramwaje będą, lecz dla ważnej racji,
Będą dopiero po kanalizacji;
Kanalizacja zaś, jak nam się zdaje,
Nie będzie prędzej — aż będą—tramwaje..

Egzaminy w szkole technicznej.

Z powodu przesunięcia przez M. W. R. i O. P. terminu rozpoczęcia nauki na dzień 15 września br. , — zmuszona była dyrekcja szkoły technicznej w Sosnowcu poprzednio ustalony termin egzaminów wstępnych na kurs I i II z dn. 3 — 6 września br., — przesunąć na termin od 10 — 14 września br.

Cech rzeźników na sieroty.

Na pozostałe sieroty 5-ro dzieci po ś. p. posterunkowym Komisarjatu Policji Państwowej miasta Sosnowca Ormanie Józefie, który zginął tragiczną śmiercią, ratując życie drugich, cech rzeźników w Sosnowcu złożył następujące składki:

J. Niewiarowski — zł. 20, J. Karasiewicz — 5, St. Musialski — 3, L. Łagowski — 5, W. Polkowski — 5, K. Kazoń — 10, J. Edelman — 5, J. Woskowicz — 2, A. Haucke — 2, Silberstein — 10, R. Ruszkiewicz — 2, L. Mazurkiewicz — 3, L. Markiewicz — 5, St. Rękawek — 4, E. Grzybowiński — 5, W. Kucytowski — 5, Kozło

ski — 3, A. Włosiński-Mucha — 5, St. Wdowski — 1, T. Dyner — 2, W. Strzelczyk — 2, K. Brzostowski — 1, M. Lipski —5, L. Wiluś — 2, Liberski — 2, Z. Laskus — 1, J. Wojdala — 1 F. Pachelski — 1, J. Wójcik — 1, E. Golewiez — 2, M. Strauch — 4, Witowski — 2, St. Morgiewicz — 10, R. Górski — 5, W. Głowacki —5, J. Kieżer — 3, W. Więcławski — 2, St. Turbiński — 3, G. Benke — 20, B. Dróżdż — 5, Szmidt — 5, St. Nowak —1, P. Otrębski — 2, K. Trzaskowski — 15, Fr. Woskowicz — 5, Cech Rzeźniczy —50 W. Cypliński — 5, T. Gackowski — 5.
Razem zł. 267.

Mleko a kolej.

Współpraca i rzetelność w wykonywaniu obowiązków jest pierwszym warunkiem ładu i dobrobytu. Nasza kolej nie trzyma się tej zasady. Niejednokrotnie już pisaliśmy o sprawie dostarczania mleka do Sosnowca. Mleko jest artykułem pierwszej potrzeby i dostarczenie go w terminie nie leży tylko w interesie handlarzy mlekiem, ale również i konsumentów. Nie rozumie tego kolej, a ściślej mówiąc jej niektórzy pracownicy.

Komunikują nam, że mleko, które winno być dostarczone do Sosnowca ranem, przychodzi czasem około godz. 7, a nieraz i o 10 przed południem. Ponosi za to głównie winę stacja w Strzemieszycach, gdzie pracownicy kolejowi najwidoczniej nie zdają sobie sprawy ze szkód jakie wyrządzają przez zatrzymywanie transportów mleka.

Również i dyżurni ruchu w Sosnowcu na prośbę mleczarzy by interwenjowali w Strzemieszycach w sprawie mleka, zbywają żartem, zamiast zainteresować się transportem, leży to bowiem w interesie konsumentów, chcących mieć mleko możliwie najwcześniej.

O usunięcie pisarza gminnego.

W gminie Koziegłówki stanowisko pisarza gminnego zajmuje niejaki p. Józefowski, z którym gminniacy nie mogą dać sobie rady. Kiedy w swoim czasie, na skutek licznych skarg, otrzymał przeniesienie do innej gminy, zaczął robić zabiegi u osób wpływowych o pozostawienie go na poprzedniem stanowisku, a ponieważ sądzono, iż nauczka pomoże i p. pisarz zmieni swe postępowanie, p. Józefowski pozostał w Koziegłówkach. Okazało się jednak, że p. Józefowski w dalszym ciągu uprawia poprzednią taktykę, to też rada gminna z wójtem na czele wniosła skargę do Starostwa, prosząc o bezwarunkowe zabranie z ich gminy p. Józefowskiego, który swą działalnością wytwarza niepożądany ferment. Analogiczną prośbą wniosło także nadleśnictwo „Siewierz“ i jest nadzieja, że Starostwo zajmie się tą sprawą i uwolni gminę od tego rodzaju pracownika.

Bójka.

W ubiegłą niedzielę wieczorem Grodziec stał się widownią formalnej wojny, wynikłej na tle porachunków osobistych, w której brało udział kilkadziesiąt osób, bijących się pomiędzy sobą siekierami, kamieniami i kijami. Awantura ta przybrała takie rozmiary, że bijący się w rozwydrzeniu swem nie szczędzili nawet niewinnych parkanów, których los zmusił być świadkiem dzikości niezwykłych wojowników, a następnie stać się bronią w rękach tych ostatnich. Nie wiadomo na czem skończyłaby się ta krwawa zabawa, gdyby zawezwana na pole walki policja grodziecka nie użyła energicznej interwencji, zmusiwszy awanturników do natychmiastowego zawieszenia broni i zaprzestania walki, obezwładniając niektórych z nich z morderczych narzędzi w postaci siekier i t. p. Osobnicy ci będą odpowiadali przed sądem, a są nimi: Smółka Bolesław, Miller Tomasz, Miller Władysław, Koprowski Ludwik, Koprowski Stanisław, Nowak Władysław, Miklas Bronisław, Katolik Stanisław, Zagórny Jan, Zagórny Stanisław, Zagórny Aleksander, Malinowski Stanisław, Sitko Antoni, Ciapała Stanisław i Wieczorek Juljan.

Samobójstwo.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem w Grodźcu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń Franciszek Kubica, lat 21, zamieszkały na kolonji robotniczej Grodzieckiego towarzystwa Nr. 19.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono, denat żadnych wyjaśnień nie zostawił. Zwłoki zostały zabezpieczone do czasu przybycia władz śledczych.

Co to ma znaczyć?

Pan St. Knake-Zawadzki, kandydat na dyrektora teatru w Sosnowcu, uległ swego czasu nieszczęśliwemu wypadkowi na scenie bydgoskiej. W następstwie tego zażądał od Magistratu m. Bydgoszczy odszkodowania na drodze sądowej i sprawę wygrał, przyczem sąd przyznał mu odszkodowanie w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Magistrat m. Bydgoszczy najwidoczniej nie spieszy się z wypłaceniem sum, bo w „Gazecie Bydgoskiej“ z dnia 11 sierpnia r. b. czytamy następujący list otwarty:

Do Szanownego Zarządu Miejskiego m. Sosnowca.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić **Szan. Zarząd Miejski m. Sosnowca**, że od dnia 15 sierpnia br. — o ile nie odwołam tego wcześniej — odstępuję od dzierżawy teatru miejskiego w Sosnowcu z przyczyn nie odemnie zależnych. A powody tego są następujące: Szan. Magistrat m. Bydgoszczy odmawia swej sankcji dla Wyroku Sądu Najwyższego, skoro nie wypłaca mi należnej przegranej sumy, czego nikt w całej Polsce, praworządnie myślący nie byłby w stanie przedwcześnie przewidzieć — naturalne jest przeto, że nie mogąc otrzymać przyznanych mi tym wyrokiem (od 8 mies. prawomocnym) funduszów, wprowadziłem **bezwiednie** w błąd nietylko Zarząd m. Sosnowca, lecz i grono artystów i artystek, zaangażowanych przezemnie, jak również i wierzycieli swoich.

Rozumiem, że z chwilą obecną tylko ja staję się wobec wszystkich odpowiedzialnym za zerwanie umów i niedotrzymanie zobowiązań i będę zmuszony ponieść wszystkie z tego płynące skutki prawne — niemniej jednak z drugiej strony muszę upomnieć się na drodze prawa krzywdy i straty bynajmniej nie z mej winy popełnione.

Gdybyż to jeszcze Szan. Magistrat Bydgoski raczył wziąć pod uwagę, że ja wplączę się znowu przez to w kilkanaście nowych procesów.

A zresztą z chwilą, gdy idzie o stworzenie placówki teatralnej, kwestja częściowej wypłaty zaległości przestaje być sprawą prywatną stron spornych, a staje się sprawą wyłącznie kulturalno-społeczną i w tym duchu apeluję do Szan. Magistratu miasta Bydgoszczy.

Z poważaniem
St. Knake-Zawadzki.

Z listu tego wynika, że p. St. Knake-Zawadzki ma już zawartą umowę z Magistratem sosnowieckim, co do dzierżawy teatru, bo przecież samo złożenie oferty nie jest jeszcze żadnem zobowiązaniem i ewentualne jej wycofanie, jak to uczynili pp. Czarnecki i Winiaszkiewicz, nie byłoby wprowadzeniem w błąd Zarządu m. Sosnowca, ani tembardziej zerwaniem umowy. List więc powyższy jest niczem innem, jeno stwierdzeniem, że zapadła w Magistracie uchwała, oddająca teatr p. Knake-Zawadzkiemu.

Jeżeli się zważy, że list zamieszczony był w „Gazecie Bydgoskiej“ w dniu 11 sierpnia rb., a w Sosnowcu dotąd jeszcze nikt, nawet niektórzy członkowie Zarządu miasta nie wiedzą o podpisaniu umowy z p. Knake-Zawadzkim, to cała ta sprawa zaczyna wyglądać zgoła tajemniczo.

List p. Knake-Zawadzkiego daje nam podstawy do zapytania Magistratu sosnowieckiego: kiedy i na jakich warunkach została zawarta umowa z p. Knake-Zawadzkim i dlaczego dotąd Magistrat trzyma rzecz całą w tak wielkiej tajemnicy?

Agitacja komunistyczna na pogrzebie.

Ponieważ policja skutecznie paraliżuje akcję komunistów na naszym terenie i ustawiczne „wsypy“ tak wystraszyły przywódców, iż zaprzestali zupełnie jawnej działalności, komuniści pozornie przycichli, co nie przeszkadza, iż przy każdej nadarzającej się sposobności emisarjusze bolszewiccy usiłują propagować ideę i opowiadać bezkrytycznemu tłumowi o swych wpływach i sile. Sposobność do takiej „manipulacji“ nadarzyła się w ubiegłą niedzielę.

W Będzinie zmarł komunista Zając, którego specjalnością było malowanie napisów antypaństwowych. Jak każe solidarność komunistyczna, w pogrzebie prócz tłumu wyrostków żydowskich wzięli udział z wieńcami także komuniści Polacy.

Na cmentarzu wygłoszono kilka mów w żargonie, oraz w języku polskim, poświęconych nie pamięci zmarłego, lecz nawoływaniu do walki z burżuazją i kapitałem.

Między innymi zabrał głos także radny będziński p. Piekarczyk. Niestety, przezorna natura nie dała mu daru krasomówczego, to też mówca powtórzył kilka razy wyraz „rzeczywiście“, poczem zaczął się domagać polepszenia bytu, lecz tak był skonsternowany, że nie powiedział nawet czy chodzi tu o żywych, czy też o polepszenie bytu nieboszczyków.

Pogrzeb odbył się bez awantur, a kiedy rozeszła się po Będzinie wiadomość o wystąpieniu radnego, otrzymał on podobno szereg korzystnych propozycyj ze strony żydów, ofiarujących radnemu zapalanie pieców w szabas, gdzie prócz pewnego wynagrodzenia za swą pracę, otrzymałby resztki z kolacji szabasowej.

Osobiście jesteśmy przekonani, iż podobne wersje rozsiewają o p. Piekarczyku jego przeciwnicy, bo gdyby nawet p. radny zgodził się na coś podobnego, zrobiłby to napewno bezinteresownie, wprost w imię solidarności komunistycznej.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

10 złotych za ropuchę.

Może z rok temu zdarzyło mi się być świadkiem spotkania dwuch przyjaciółek w pewnym sklepiku na przedmieściu.

Niewiasty zaczęły się najpierw radośnie ściskać i całować, przyczem obie skrzywiły się okropnie, jedna bowiem przed chwilą pożywiała się śledziem, a druga serkiem szwajcarskim. Naturalnie rozmowa. Jedną w boli duży palec u lewej nogi, drugą mały u prawej, jedną strzyka w uchu, drugą w pięcie, jednej sługa jest pyskata i ma narzeczonego drugiej—próżniak, „wałkoń“, „latawiec“ i konia zjadłaby z kopytami albo i ze skórą. Potem zmiana tematu. Jednej praprababka chorowała przez 77 i jedną siódmą roku na katar, ciotkę drugiej od kołyski do trumny dręczyły odciski i wprawione zęby.

Z kolei o jakieś niebacznie wypowiedziane słowo przyjaciółki skoczyły sobie do oczu i do nosów, później do fryzur i zdefasonowanych kapeluszy, a najwięcej szlachetnej radości i tematów do konwersacji miały z tego powodu inne „paniusie“, z rozkoszą przyglądając się fascynującej lekkoatletyce wytwornych dam.

Myślałby kto, że zdarza się to tylko zwykłym szmowinem: otóż nie. Panie: Helena W. i Wiktorja F. pobiły się również wskutek sprzeczności zdań co do materjału sukni jednej z koleżanek, przyczem p. Helena nazwała p. Wiktorję ropuchą.

Wyrokiem sądowym zkazana została na 10 zł. grzywny.

Jakże można przyrównywać niewiastę do żaby! Przecież to już wyszło z mody...

Lek.

Kronika Olkuska.

O lepsze połączenie z Krakowem.

Chcąc udać się do Krakowa, należy wyjechać z Olkusza o godzinie 5 rano lub o godzinie 11.05 przed południem. W pierwszym wypadku przyjeżdża się do Krakowa o godzinie 8 z minutami, a w drugim (z przesiadaniem) około godziny 4 popołudniu. Lepsze połączenie możnaby uzyskać przez uruchomienie autobusów do Trzebini. Naprzykład gdyby autobus wyjeżdżał z Olkusza o godzinie 8 rano, przestrzeń 20 klm. po szosie do Trzebini przebyłby w ciągu godziny. Z Trzebini jest pociąg o godzinie 9 z minutami który do Krakowa przybywa w ciągu trzy czwarte godziny. W ten sposób na podróż do Krakowa zużyłoby się do 1 i trzy czwarte gdziny, gdy koleją potrzeba 3 wzgl. 4 i więcej godzin. Oczywiście gdyby chodziło o wycieczkę lub o spędzenie kilkunastu godzin w dużem mieście, przy odpowiedniej komunikacji, to bezwątpienia każdy wolałby jechać do Krakowa, aniżeli do Sosnowca lub Katowic.

Zabawa strażacka w Bukownie

W dolinie leśnej między wsią Bukowno, a linją kolejową urządziła nowozałożona straż ochotnicza z Bukowna w roku bieżącym już drugą, bogatą w atrakcje zabawę. Niedzielna zabawa wypadła może finansowo gorzej od pierwszej, lecz nie mniej była urozmaicona. Na uwagę zasługuje starannie wystawiona wesoła jednoaktówka na zaimprowizowanej pod gołem niebem scenie, pod tyt. „Spokojny lokator“. Brali w niej udział pp. Fr. Czerniak w roli szklarza, Józefa Cebówna jako Kasia (jego żona), Stefanja Lubaszkówna jako córka, Zygm. Starczynowski jako aktor, Fijołek, Cebo Teofil jako inż., Sawicki, oraz Ant. Czerniakówna jako Zuzia. Reżyserował p. Fr. Czerniak.

Na zabawie przygrywała orkiestra górnicza z kopalni „Flora“ w Dąbrowie.

Kacik humorystyczny.

Kuzyn.

Panna Stasia odwiedziła swoją przyjaciółkę Józię, u której zastała pewnego przystojnego młodzieńca.

— Mój kuzyn Julek — rekomenduje go Józia.

— Znam go — odrzecze Stasia — przed miesiącem był moim kuzynem.

Zbyteczne.

Kandydat na małżonka (do pośrednika małżeństw): Możesz mi pan pokazać fotografję tej damy z posagiem 100.000 złotych?

Pośrednik: Ależ, panie, przy tak wysokim posagu zdaje mi się, że fotografja jest zupełnie zbyteczna.

Z całej Polski.

BURZE I WICHURY

28 b. m. nad Zakopanem i okolicą przeszła wielka burza z ulewnym deszczem i piorunami. W górach spadł silny grad. Podczas burzy spłonęło kilka szałasów góralskich które zapaliły się od uderzeń piorunów. Po burzy nastąpiła w górach gęsta mgła, zaś w Zakopanem daje się zauważyć silne oziębienie atmosfery.

Również nad Jordanowem i okolicą przeszła gwałtowna wichura, która pozrywała dachy z kamienic, okna wraz z futrynami, kominy i powyrywała wielką ilość drzew z korzeniami. Jedno z wyrwanych drzew przygniotło przechodzącą ulicą Rozalję Kacek, która poniosła śmierć na miejscu. Z drogi, wiodącej do Jordanowa zmiotła wichura do rowu wóz z zaprzęgiem, przyczem woźnica odniósł obrażenia.

Wreszcie burza, która dotknęła i Kraków, wyładowała się nad Bielskiem w postaci trąby powietrznej, która zrywała dachy z gmachów i odrzucała je na kilkadziesiąt metrów. Wyrządziła ona szkody w tamtejszych budynkach kolejowych na 20.000 zł.

TRĄBA POWIETRZNA W LUBLINIE.

W Lublinie szalała onegdaj trąba powietrzna, jakiej nie było od niepamiętnych lat. Wyrwała ona kilkanaście olbrzymich drzew z korzeniami oraz zerwała w kilku miejscach całe dachy z budynków. Najwięcej ucierpiała dzielnica Probostwo. 3 osoby są ciężko ranne — w tem jeden strażak, jadący na miejsce katastrofy.

WILK. I NIEDŹWIEDZIE.

Z Podkarpacia donoszą, iż pojawiły się ogromne stada wilków i niedźwiedzi, które czynią w tamtejszych okolicach spustoszenia. Wilki rozzuchwaliły się tak dalece, iż napadają na osiedla, liczące po kilkadziesiąt lub nawet kilkaset mieszkańców. Zwłaszcza duże rozmiary przyjęło najście wilków n powiecie Sokolskim

BANDYTYZM

Objawy bandytyzmu na terenie województwa Lwowskiego stają się coraz groźniejsze. Ostatnio w powiecie Sokolskim, w lesie pod Naporkami kilku uzbrojonych bandytów napadło na handlarza bydłem Kratea, zdążającego na jarmark do Borkowa. Krate, gdy mu odbierano niewielką sumę, którą miał przy sobie, usiłował stawić opór. Wobec tego strzelono do niego kilkakrotnie. Od otrzymanych ran Krate zmarł po kilku godzinach. Wszczęte przez policję śledztwo doprowadziło do aresztowania jednego z mieszkańców Naporek, podejrzanego o morderstwo.

WYBUCH PROCHU W FABRYCE BORYSZEWSKIEJ.

W sobotę rano nastąpił wybuch, następnie pożar w państwowej fabryce prochu we wsi Boryszów pod Sochaczewem w odziele t. zw. bębnów. Wybuch nie przybrał większych rozmiarów, pastwą jego padło tylko 120 kg. prochu. Budynek fabryczny został wskutek eksplozji zniszczony. Pożar umiejscowiono dzięki energicznej akcji fabrycznej straży pożarnej z Sochaczewa. Akcja ratunkowa trwało 2 godz. Ciężkiemu poparzeniu uległi wskutek wybuchu dwaj robotnicy Anton Biedrzycki i Wacław Paroi.

Pewna gwarancja.

Młodzieniec (opowiada kolegom w knajpeczce): Co to była za burza, która schwyciła nas na morzu! Straszne rzeczy. A i chorobę morską przebyłem! Brrrum! Za miljon złotych nie wsiądę nigdy na okręt.

Bankier (zbliżając się z boku): Czy zechciałbyś pan w takim razie przyjąć posadę kasjera w moim interesie?

Środek na sen.

— Jakże spałeś ostatnią noc?
— Jak zwykle.
— A czy posłuchałeś mojej rady, aby liczyć w łóżku?
— Liczyłem do 18.000.
— No i — zasnąłeś?
— Nie, wstałem, bo już była 9 rano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynek akcyjny i walutowy.

ZWYŻKA AKCYJ. JAKIE SĄ JEJ PRZYCZYNY? REKORD ZWYŻKOWY ROLA BANKU POLSKIEGO.

W ostatnich dniach przybrała „haussa" na rynku papierów giełdowych szczególnie wielkie rozmiary. Przyczyny tak nagłej i gwałtownej zwyżki są różnorodne, mają jednak jedno wspólne podłoże: poprawę położenia gospodarczego państwa. Stabilizacja złotego i przywrócenie wolnego obrotu walutami, wykluczając dalszą spekulację, zmusiły zawodowych „waluciarzy" do przerzucenia się na grę akcyjną.

Zniżka stopy procentowej na rynku prywatnym i w bankach skłoniła kapitalistów do wycofania się z interesów, lokacyjnych i szukania szczęścia na rynku papierów, który, jak się okazało, dał im znaczne lukratywne zyski. Dopływ gotówki z walut i lokat ożywił bardzo obroty na rynku akcji.

Do zwyżki przyczyniła się także w dużej mierze wiadomość o zamierzonem obniżeniu z dniem 1 września podatku giełdowego z 8.8 pro mille na 2 pro mille, dla firm handlowych i w podobnym stosunku dla banków, jakoteż „haussa" na giełdach: wiedeńskiej, berlińskiej i praskiej. Pozatem nabywały ostatnio wielkie ilości materjału prócz kulisy również i banki, mające bardzo wielkie zlecenia zagraniczne i krajowe bądź też grające na własny rachunek. Do banków i kantorów wymiany zaczęła już nawet zgłaszać się dawna klientela uliczna, dając polecenia na kupno niewielkich narazie ilości papierów.

O ile zwyżka, która od czasu do czasu przerywaną jest realizacją i powstającym stąd spadkiem kursów, utrzymała się czas dłuższy, nie ulega wątpliwości, że publiczność wróciłaby do akcji, pomimo strat, jakie w swoim czasie na nich poniosła. Naogół wszystkie papiery podniosły się o kilkadziesiąt lub kilkaset procent. Rekord osiągnęły akcje towarzystwa „Ursus", które w przeciągu niespełna miesiąca zyskały 650 proc.

Sytuacja walutowa jest nadal korzystna. Złoty utrzymuje się zagranicą na mocnym, stabilizowanym poziomie. W obrotach oficjalnych notują dewizę na New York 9.02, dolary 8.99. Na tym samym poziomie utrzymują się dolary w obrotach prywatnych i międzybankowych.

Bank Polski ma obecnie zupełną możność regulowania podaży i popytu, ponieważ jego zapas walut z dnia na dzień pomimo spłaty długów zagranicznych się zwiększa, jak to widać także z ostatniego bilansu dekadowego instytucji emisyjnej, wykazującego wzrost zapasu walut netto o 10 milj. 955 tys. złotych, przyczem zobowiązania reportowe zmniejszyły się o 1.150.000, a zaliczki reportowe o 777.000 zł. Pokrycie kruszców jest bardzo wysokie, gdyż wynosi według ostatniego wykazu 39.10 proc. Bank Polski wycofał z obiegu 16 milj. bilonu i zastąpił go biletami bankowymi, mającemi kruszcowe pokrycie. Portfel wekslowy instytucji emisyjnej podniósł się o 2 milj. 345 tys. złotych, natomiast pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 2 milj. 833 tys. złotych.

A. Z. W.

Nowe projekty Ministerjum skarbu.

Rozszerzenie gwarancii skarbu — Nowa waloryzacja pożyczki z lat 1919—20 — Sprawy walutowe i bankowe.

W sobotę ubiegłą podpisane zostały przez ministra skarbu i przesłane do Rady ministrów wnioski ustawodawcze, dotyczące przedłużenia gwarancji rządowej dla listów zastawnych Tow. kredytowego przemysłu polskiego, na dalsze lat 5 w wysokości 20 miljonów funt. szterl. oraz dotyczące powiększenia gwarancji dla obligacji Banku gospodarstwa krajowego, do wysokości 500 miljonów złotych w złocie i umożliwienia wypuszczenia tych obligacyj nietylko na rynek zewnętrzny, ale i wewnętrzny.

Niezależnie od tego rozciągnięta została gwarancja państwowa na wkłady oszczędnościowe Banku gospodarstwa krajowego do wysokości 25 miljonów złotych w złocie.

W zakresie kredytu państwowego opracowany został przez Ministerjum skarbu projekt rozporządzenia, regulujący ostatecznie konwersje pożyczek państwowych z r. 1919—20 w sposób przywracający całkowitą wartość sum, wpłaconych w swoim czasie na te pożyczki, jak również wniosek, regulujący emisje pożyczki konwersyjnej z ustaleniem jej kwoty na sumę 150 miljonów złotych.

Na porządku dziennym pracy ustawodawczej Ministerjum skarbu w dziedzinie kredytowej i pieniężnej znajdują się wnioski o uregulowaniu obrotu biletami zdawkowemi, o założeniu podstaw prawnych pod istnienie powiatowych i miejskich kas oszczędności oraz o stworzeniu funduszu sanacyjnego dla banków

Produkcja i konsumcja piwa w Polsce.

Już przed wojną spożycie piwa w Polsce było stosunkowo niskie. Roczna konsumcja piwa na 1 mieszkańca wynosiła 31 litrów, podczas gdy w Belgji na głowę przypadało 200 litrów, w Anglji 140 litrów, w Niemczech 120 litrów. W roku 1925 konsumcja piwa w Polsce spadła do 5 litrów, gdy np. w Niemczech spadek ten wynosi tylko 30 proc. przedwojennego spożycia.

Ogólna produkcja piwa w całej Polsce wynosiła w roku 1925 1.893.525 hektolitrów, z czego wywieziono zagranicę 5.429 hl. Produkcja obejmuje następujące gatunki: piwo jasne, zwane dawniej pilzneńskie, zwyczajne czyli grodziskie, ciemne i porter. Piwa jasne i ciemne różnią się między sobą gęstością brzeczki, używanej przy pierwszej fazie wyrobu piwa ze słodu. Piwa nasze niewiele ustępują najlepszym zagranicznym (pilzneńskie czeskie i monachijskie niemieckie) są w cenie od nich droższe przedewszystkiem dlatego że zdolność produkcyjna naszych browarów tylko w części jest wyzyskana. Obecna produkcja, dochodząca do prawie 2 milj. hl. mogłaby osiągnąć bez większych trudności poziom 6 — 8 milj. hl. Brak kapitałów obrotowych uniemożliwia jednak produkcję na większą skalę i szerszą akcję eksportową, chociaż przed wojną światową piwa grodziskie utorowały sobie tereny zbytu nietylko w Europie, ale nawet w Indjach, gdzie mu przypisywano zdolności lecznicze

Obecnie importujemy piwo z Czechosłowacji (pilzneńskie), z Niemiec (monachijskie) i z Anglji (porter). Konkurencja zagraniczna nie daje się narazie zbytnio odczuwać wobec istnienia ochrony celnej. Zmiana nastąpi po wprowadzeniu w życie umowy handlowej polsko-czechosłowackiej, w której czeskie piwa mają korzystać z 60 proc. zniżki taryfy celnej

Kronika gospodarcza

POWODZENIE AKCYJ NIEMIECKIEGO TRUSTU STALOWEGO. Wypuszczone po raz pierwszy na berlińskiej giełdzie akcje nowo założonego niemieckiego trustu stalowego zostały momentalnie rozchwytane, popyt bowiem stokrotnie przewyższył podaż, w stosunku do zakładowego kapitału, wynoszącego 30 miljonów marek.

ELEKTRYFIKACJA WSI W CZECHOSŁOWACJI. W Czechosłowacji ukazała się ustawa w przedmiocie pomocy finansowej rządu dla celów elektryfikacji wsi, ustanawiająca na ten cel na lata 1927 do 1931 roczną zapomogę rządową w wysokości 10.000.000 K. cz. Z zapomogi tej korzystać będą mogły zgodnie z brzmieniem ustawy w pierwszym rzędzie elektryczne związki spółdzielcze oraz elektrownie, utrzymywane przez związki komunalne, o ile oba rodzaje tych przedsiębiorstw stanowią zakład użyteczności publicznej. Zapomoga rządowa dla tych przedsiębiorstw wynosić może 30 procent do 75 procent ogólnych kosztów budowy.

W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM daje się zauważyć dalsze poważne ożywienie. Wszystkie większe fabryki maszyn rolniczych otrzymały znaczne zamówienia krajowe i zagraniczne, szczególnie z państw bałtyckich. Fabryki lubelskie i poznańskie zaczęły wobec tego przyjmować robotników, zmniejszając w ten sposób wydatnie bezrobocie. Również huty żelazne zwiększyły pracę, gdyż oprócz zamówień krajowych ze strony rządu i odbiorców prywatnych otrzymały zlecenie na wywóz kilkunastu tysięcy ton żelaza sztabowego i walcowanego oraz rur do Ameryki Południowej i na Daleki Wschód. Fabryki wagonów i parowozów mają zapewnioną pracę na długie miesiące. Wagony polskie, które niedawno otrzymało Minist. kolei, zupełnie nie ustępują wyrobom zagranicznym.

ELEKTRYFIKACJA ROSJI. Elektryfikacja Rosji sowieckiej odbywa się w bardzo szybkiem tempie. Według danych statystycznych czynnych jest obecnie w Rosji ponad 530 stacyj o energji 9.535 KW. Procentowo wyraża się rozwój elektryfikacji na prowincji rosyjskiej w sposób następujący: w czasie od 1910 — 1915 r. — 15 proc., od 1915 — 1920 r. — 23 proc., od 1920 — 1925 — 28 proc. Elektryfikacja Rosji odbywałaby się w daleko szybszym jeszcze tempie, o ile by trzymano się pewnego racjonalnego planu. Niestety dotychczas czynniki miarodajne tak w finansowaniu, jak i w budowie poszczególnych stacyj pracują zupełnie bezplanowo.

Giełda warszawska.

Warszawa, 31. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9,00
Dolar — 8 97
Lodyn — 43 77
Paryż — 26 50
Wiedeń — 127 45
Praga — 26 72
Włochy — 29 40
Szwajcarja — 174 15
Holandja — 367 45
Belgja — 24 90
Sztokholm — 241 85

Wiadomości radjofoniczne.

TRAMWAJE I RADJO.

Dyrekcja tramwajów elektrycznych w Bernie Szwajcarskim pierwsza w Szwajcarji, zgodziła się przystąpić do robienia prób celem zmniejszenia trzasków i szmerów powodowanych siecią drutów elektrycznych i tramwajowych, które przeszkadzają audycjom radjowym

CIEKAWY PROCES.

Sąd w Kanadzie miał świeżo do rozstrzygnięcia bardzo ciekawą sprawę. Pewien radjoamator zaskarżył fabrykanta radjoodbiorników, że ten sprzedał mu zły aparat. Próby przeprowadzone przez fabrykanta wykazały, że nabywca aparatu zamieszkuje w okolicy bardzo niesprzyjającej odbiorowi fal Hertza. Sąd uniewinnił fabrykanta i odrzucił skargę radjoamatora.

[illegible] Ligi Narodów [illegible] radjo.

[illegible] nadawania przez radjo obrad Ligi Narodów. Krótki termin [illegible] uniemożliwił ten zamiar. Obecnie p[illegible] zostały podjęte na nowo i jest nadzieja, że [illegible] amatorzy rozmaitych krajów będą mogli przysłuchiwać [illegible] Ligi.

ANKIETA W NIEMCZECH.

W ostatnich miesiącach liczba radjoabonentów w Niemczech podlega pewnym wahaniom: daje się zauważyć znaczny przyrost liczby abonentów w jednym miesiącu, i również znaczny ubytek w drugim miesiącu. Z tego powodu „Funk-Stunde" rozpisała ankietę wśród tych, którzy zrzekli się abonamentu. Nadeszło zaledwie 20 proc. odpowiedzi, a to z powodu okresu wakacyjnego, w którym znaczna część radjoabonentów przebywa poza Berlinem. Z tych 20 proc. połowa wskazała jako powód zrzeczenia się abonamentu brak pracy i spowodowany tem niedostatek. 4 pr. wskazało jako powód niezadowolenie z programów. 6 proc. techniczne niedomagania.

Ze świata.

KTO BĘDZIE ZWYCIĘZCĄ, KRÓLOWA ŚWIATA CZY WŁADCA WŁOCH?

Nawet w chwili, gdzie „il duce" zajęty jest wytężoną akcją, zmierzającą do podniesienia produkcji krajowej i zmniejszenia importu, nie zapomina o problemie toalety kobiecej. Stworzył już „Ligę dla unarodowienia stroju kobiecego", w której królowa włoska łaskawie raczyła objąć przewodnictwo.

Unarodowić strój kobiecy, znaczy to stworzyć modę wyłącznie rzymską, która pozwoli elegantkom z Rzymu czy Medjolanu uniezależnić się od krawców paryskich. Miałyby one używać tylko towarów krajowych, co przyczyniłoby się w wielkiej mierze do zrównoważenia bilansu handlowego.

Z drugiej strony chodzi o uratowanie kobiety włoskiej przed tą falą niemoralności, która w danej chwili zalewa całą Europę i Amerykę. Nowa liga zamierza wprowadzić suknie szerokie i długie, rozpoczynające się u szyi i sięgające aż do stóp. Jedna ze znanych rysowniczek rzymskich, pani Galleuga, przedłożyła już komitetowi ligi kilka projektów, które zostały przychylnie przyjęte. Szaty te przypominają stroje kasztelanek średniowiecznych, zaś ich twórczyni nazwała jedną z nich „płaszczem Bonifacego VIII" a drugą, szatę popołudniową „Monna Vanna". Pytanie tylko, kto wygra w walce z modą: królowa świata—moda czy władca Włoch?

OKIEŁZNANIE WULKANU.

Mieszkańcy w okolicy Managua (Nikaragua) wpadli na niezwykły zaiste pomysł okiełznania wulkanu Masaya, którego wybuchy lawy oraz gazów trujących niszczyły ich plantacje. Trudnego tego zadania podjęła się grupa inżynierów niemieckich, który zamierza wznieść nad kraterem rusztowanie metalowe, zaopatrzone w klapę bezpieczeństwa. Dzięki temu szkodliwe gazy, zneutralizowane uprzednio przez specjalne filtry o odpowiednich chemikaljach, ulatniać się będą w górę zapomocą skomplikowanego systemu rur.

KONSUMCJA MIĘSA W ROZMAITYCH KRAJACH.

„Gaulois" podaje interesujące cyfry w sprawie konsumcji mięsa. Okazuje się, iż pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Australja, gdzie spożycie dochodzi do 119 klg. rocznie na głowę. Inne kraje idą w porządku następującym: Stany Zjednoczone — 68 kg., Argentyna — 63.5 kg., Anglja — 55.9 kg., Niemcy — 49.2 kg., Francja — 34.5 kg., Szwajcarja — 34 kg., itd. Najmniej mięsożernym narodem okazują się Włosi, cyfry bowiem dotyczące tego kraju wynoszą 12.2 kg. „Gaulois" nie podaje cyfr z Polski, które z pewnością są jeszcze niższe niż we Włoszech.

ZE SPORTU.

BIEG KOLARSKI NA PRZEŁAJ.

Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów dużym nakładem pracy zorganizowało w niedzielę ubiegłą po raz pierwszy w Zagłębiu, bieg kolarski na przełaj „Cyclopedestre" na 16 klm. Bieg ten był dostępny dla wszystkich osób jeżdżących na rowerach, a zatem spodziewano się wielu zawodników, tymczasem startowało 13, w tej liczbie 7 z klubu S.T.C. Cyfra feralna i zarazem śmieszna ilościowo. Do takiego biegu winno było stanąć conajmniej 100 zawodników z całego Zagłębia. Gdzie byli w niedzielę kolarze z sekcyj kolarskich poszczególnych klubów sportowych, gdzie byli ci, co się ścigają po ulicach miast i dróg podmiejskich, gdzie byli ci, co tak dużo mówią o popieraniu sportu polskiego, wreszcie dlaczego nie startowała kompanja rowerzystów policji? Dla wszystkich tych było miejsce zbiórki w niedzielę na hałdach w Sosnowcu!

Zauważyliśmy również brak na starcie przedstawicieli władz samorządowych, przedstawicieli miast, Rady Wychow. Fizycznego i wojskowego, przedstawicieli poszczególnych klubów sportowych, prócz jednego z klubu „Makabi" p. Gliksmana.

Widzimy więc, że społeczeństwo miejscowe absolutnie nie zdaje sobie sprawy z doniosłości rozwoju życia sportowego.

Wyniki biegu były następujące:

1) p. J. Szkutnik w rekordowym czasie 29 min.; 2) p. J. Kukieła w czasie 30.5 m.; 3) p. T. Huras w czasie 31 m.; 4) M. Sołtys w czasie 31 i jedna piąta sek.; 5) p. J. Moszczyński w czasie 32 m. wszyscy z klubu S.T.C.

Zaraz na mecie dr. Nasiłowski badał puls zawodnikom i orzekł, że tempo przyśpieszenie znalazł zupełnie normalne, wobec czego nagrody otrzymają ci zawodnicy, którzy osiągnęli najlepszy czas — jak wyżej.

Nagrody będą uchwalone na posiedzeniu Zarządu S. T. C. w dniu 2 września.

Organizacja zawodów wzorowa.

W dniu 5 września r. b. kolarze S. T. C. wyjeżdżają na wyścigi do Trzebini.

Zbiórka w klubie: dla kolarzy na rowerach o godz. 6 i pół rano, pociągiem o g. 10 rano.

Igrzyska kobiece w Goeteborgu.

HALINA KONOPACKA ZDOBYŁA PIERWSZE MIEJSCE W RZUCIE DYSKIEM 37.71 mtr.

Pierwszy dzień Igrzysk kobiecych w Goeteborgu przyniósł zasłużonej sławie naszej rodaczki wielki sukces w postaci pobicia rekordu światowego w rzucie dyskiem. Wynik wynosi 37.71 mtr. Drugie miejsce zdobywa p. Hitoni (Japonja) 33.62 mtr., wynik również lepszy od oficjalnego rekordu światowego.

W biegu na 250 yardów, p. Czajkowska aczkolwiek pobiła rekord polski, uzyskując czas 36.6 sek., to jednakże do finału nie doszła. Pierwsze miejsce na tym dystansie uzyskała p. Edwans (Anglja) czas 33,4 sek. (rekord światowy).

W biegu na 100 yardów wygrywa p. Radideau (Francja), czas 11.8 sek., pp. Grabicka i Woynarowska odpadły w przedbiegach.

W skoku wwyż pierwsze miejsce zdobywa p. Bonze (Francja) wynik 1.50 mtr. Zawodniczki polskie uzyskały wyniki: p. Konopacka 1.35 mtr. i p. Taborowiczówna 1.40.

W drugim dniu pierwszych igrzysk kobiecych osiągnięto następujące wyniki: skok w dal: Sadkowska 4.77 mtr., Jabłczyńska 4.47 mtr. Pierwsze miejsce zdobywa Hitoni (Japonja) 5.50 mtr. (rekord światowy).

W rzucie oszczepem oburącz Konopacka uzyskuje wynik 40.10 mtr., praworącz 23.20 mtr. Pierwsze miejsce uzyskuje Adelskeöld (Szwecja) oburącz 49.15 mtr. (klasyczny.

Pchnięcie kulą: Pierwsze miejsce zdobywa Vidlakowa (Czechosłowacja) 19.54 oburącz. Konopacka zdobywa trzecie miejsce i uzyskuje 19.25 mtr. oburącz, oraz rzut prawą ręką 10.47 mtr. (rekord polski).

Bieg 100 yardów przez płotki: Pierwsze miejsce zdobywa Sychrowa (Czechosłowacja) 14.4 sek., Wojnarowska i Jabłczyńska odpadły w przedbiegach.

Trzeci dzień wielkich międzynarodowych zawodów kobiecych w Goeteborgu przyniósł jeszcze jeden rekord światowy. Ustanowiła go w biegu 4×110 yardów sztafeta angielska w czasie 49.8 sek.

Polki startowały w biegu na 60 mtr. i w sztafecie, jednak bez powodzenia.

Panna Konopacka została nagrodzona za najlepszy wynik indywidualny, osiągnięty na Igrzyskach, specjalnie ufundowanym pucharem.

Rzeczy ciekawe.

PO DJAMENTY.

Z okazji odkrycia w okolicach Lichtenberga nowych pól djamentowych odbył się zwykły w takich razach bieg pretendentów do działek ziemi. Były to najliczniej obsadzone wyścigi, notowane w „brylantowej" kronice, gdyż wzięło w nich udział przeszło półtora tysiąca osób, w czem około 120-stu kobiet, 30-stu studentów etc., — nie brakło nawet kalek, biegnących o kulach. Zadeklarowano po dziś dzień blisko 25.000 praw na działki, spodziewać się przeto należy, że wkrótce powstanie w Południowej Afryce nowe miasto. Jeden z pierwszych poszukiwaczy znalazł już na samym początku sporo tych drogocennych kamieni, wartości 37-miu tysięcy funtów sterlingów.

NIEWYCZERPANA POMYSŁOWOŚĆ.

Urzędnik trybunału sądowego w Syrakuzach (Sycylja), Salvator Cassia wpadł na niezwykły istotnie sposób wyłudzania od ludzi pieniędzy. Korzystając mianowicie ze swojego oficjalnego stanowiska, brał od naiwnych na lep obietnic gwarantowanego wyniku pomyślnego w procesach cywilnych i karnych. Za interwencję żądał on od każdej ofiary skromnego honorarjum w kwocie 1000-lirowego biletu bankowego, który dla większej pewności obustronnej przecinany był na połowę. Pierwszą część banknotu otrzymał Cassia natychmiast po zasadniczem dojściu do porozumienia pomiędzy nim, a upatrzoną ofiarą, druga zaś miała być wręczona po wygraniu procesu. Tą metodą zebrał on w stosunkowo niedługim czasie bardzo pokaźną ilość „połówek", z których naturalnie kleił całkowite banknoty, o losy rozpraw sądowych nie troszcząc się wcale. Dziś „cały" Cassia zamknięty jest w szkatułce więziennej.

BIBLJOTEKI PUBLICZNE W CZECHOSŁOWACJI.

O niezwykłym wzroście czytelnictwa w Czechosłowacji, dzięki prawu, zmuszającemu zarządy gminne do zakładania bibljotek publicznych, świadczą następujące dane statystyczne. W 1920-ym roku istniało 3343 bibljotek, posiadających ogółem 1.423.558 tomów, z których korzystało około 300.000 osób. W 1924-ym było już 10.000 czytelni publicznych z 4.000.000 tomów, z których korzystało pół miljona ludzi. W Czechosłowacji przypada jedna bibljoteka na 930 mieszkańców — około 39 tomów na 100 ludzi. Czynnych jest obecnie w całym kraju przeszło 13 tysięcy bibljotek, odwiedzanych regularnie przez 7 procent całej ludności państwa.

Rejestracja kandydatów i praktykantów na mierniczych przysięgłych.

W myśl art. 9 ustęp przedostatni ustawy o mierniczych przysięgłych (Dz. Ust Nr. 97. poz. 652) oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 71 poz. 412), odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach rejestracja osób, które obecnie zajmują się praktyką na mierniczego przysięgłego i odpowiadają warunkom art. 2 lub art. 25 ustęp 1 wyżej wymienionej ustawy.

W nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 1926 r. winni interesowani przedłożyć Urzędowi Wojewódzkiemu w Kielcach oprócz dokumentów wskazanych w § 36 rozp. z dnia 28 czerwca 1926 r. Dz. Ust. 71 poz. 482, także świadectwa, zaświadczenia, opisy służbowe lub tym podobne dowody o praktyce mierniczej, rozpoczętej przed ogłoszeniem rejestracji, oraz życiorys według wzoru, po który zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Urzędu Wojewódzkiego.

Kandydaci, o których mowa w art. 25 ustęp 1 ustawy o mierniczych przysięgłych, mają przedłożyć upoważnienia, uzyskane od Ministerstwa Reform Rolnych.

Za Wojewodę (podpis nieczytelny)
Dyrektor Robót Publicznych.

4929-1

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu do Dz. A. zapisano dnia 7 lipca 1926 r. następujące firmy:

2533 „Fiszel Goldkorn", karczma z wyszynkiem wódek na kieliszki w Pilicy, gm. Pilaca. Firma istnieje od roku 1881. Właściciel Fiszel Goldkorn, zam. w Pilicy, gm. Pilica, pow. Olkusz.

2634 „Chawa Sztajnfeld" handel manufakturą w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 34. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Chawa Sztajnfeld, zam. tamże.

2635 „Roman Osmęda" detaliczny handel win, wódek i likierów w Sosnowcu—Piaski, ul. Zamostem Nr. 2. Firma istnieje od dnia 16 stycznia 1936 r. Właściciel Roman Osmęda zam. w Sosnowcu ul. Dolna Nr. 6.

2636 MarjaCzajer, sklep spożywczy w Chruszczobrodzie, gm. Rokitno-Szlacheckie pow. Będzińskiego. Firma istnieje od r. 1918. Właściciel Marja Czajer, zam tamże.

Dnia 9 lipca 1926 r.

2637 Franciszek Kaczmarczyk restauracja w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa, pow. Olkusz. Firma istnieje od 1 lipca 1925 roku. Właściciel Franciszek Kaczmarczyk, zam. tamże.

Dnia 10 lipca 1926 r.

2638 Rozalja Skrobot restauracja z wyszynkiem wódek na kieliszki oraz piwa, porteru i trafika domowa w Olkuszu, ul. Augustiańsk Nr. 53. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Rozalja Skrobot zam. tamże.

2639 Józef Goldberg, handel towarów spożywczo-kolonjalnych w Sosnowcu, Targowa 19. Firma istnieje od 1 stycznia 1925 r. Właściciel Józef Goldber zam. w Sosnowcu Targowa Nr. 18.

2640 Sanisława Majęcka detaliczna sprzedaż win i wódek, oraz wyrobów tytoniowych w Sosnowcu, ul. Kościelna dom T-wa Rozwój. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Stanisława Majęcka zam. w Sosnowcu, ul. Wschodnia Nr. 18.

2641 Spółka firmowa. Fabryka mydła Bracia Wygodzcy w Zawierciu, ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 1. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1 czerwca 1926 roku. Wspólnicy: 1) Eljasz Wygodzki, Zawiercie, Nowy Rynek 14, 2) Lejb Wygodzki, Zawiercie, 3 Maja Nr. 25, Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników z których każdy ma prawo samodzielnie zastępować spółkę wobec władz, urzędów i osób, otrzymać wszelkie wpływy i należności, wszelką korespondencję, przesyłki polecone i wartościowe, oraz towary, weksle, czeki, przekazy, umowy, i wszelkie inne zobowiązania spółki winny być podpisywane przez obu wspólników. Pomiędy Lejbem Wygodzkim a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku. Akt spółki zeznany został przed not. Kuchtą w Zawierciu dnia 1 czerwca 1926 r. za N. 330.

Dnia 17 lipca 1926 roku:

2491. Parowe zakłady Cegielniane Bracia Billewicz i S-ka. Na miejsce ustępującego zarządu zostali wybrali: 1) Jadwiga Karpowiczowa, 2) Djonizy Szulczyński i 3) Konrad Józef Billewicz.

Dnia 26 lipca 19.6 roku:

2643. Mentlich Lewek restauracja w Wolbromiu. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Mentlich Lewek, zam. tamże.

2644. Abram Icek Rozenblum zawodowy sklep drzewa w celu odsprzedaży w Olkuszu, ul. 3 Maja nr. 240. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Abram Icek Rozenblum zam. tamże.

2645. Antoni Cuglewski, restauracja z wyszynkiem wódek i na kieliszki, wina, miodu, piwa, oraz domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych w Olkuszu. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Antoni Cuglewski, zam. w Olkuszu, ul. 3-go Maja.

2646. „Marja Kumanowa" detaliczna sprzedaż win, wódek i likierów w Skale, ul. Rynek nr 165, pow. Olkusz. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Marja Kumanowa, zam. tamże.

2647. Konstanty Garbuliński, restauracja w Wolbromiu, ul. Pocztowa nr 99. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Konstanty Garbuliński, zam. tamże.

Dnia 27 lipca 1926 roku.

2648. Bolesław Dąbek, detaliczna sprzedaż wódek i tytoniu w Sosnowcu, ul. Modrzejowska nr. 16 Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Bolesław Dąbek, zam. w Sosnowcu, ul. Kaliska nr 18.

2649. Majer Cymberknopf handel manufakturą w Będzinie, ul. Małachowskiego nr 3. Firma istnieje od roku 1926 od dnia 10 III. Właściciel

Majer Cymberknopf, zam. w Berlinie, ul. Petenkofer 3, Udzielona została samodzielna prokura Michałowi Hirszowi Cymberknopfowi i Fiszlowi Cymberknopfowi, zamieszkałemu w Będzinie.

2650. Rotner Herszlik sklep towarów krajowych bawełnianych i półwełnianych w Żarnowcu, Rynek, gmina Żarnowiec, pow. Olkusz. Firma istnieje od roku 1890. Właściciel Rotner Herszlik, zam. w Żarnowcu.

Dnia 29 lipca 1926 roku:

2651. Kotek Sachja handel meblami w Sosnowcu, ul. Modrzejowska nr 19. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Sachja Kotek, zam. w Sosnowcu, ul. Dekierta nr. 10.

1412. Efroim Szarff. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 31 lipca 1926 roku:

2652. Lejbuś Wajnryb piwiarnia w Żarkach gm. Żarki. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Lejbuś Wajnryb zam. tamże.

Dział B. Dnia 15 lipca 1926 roku:

137. Akcyjne Towarzystwo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" Spółka Akcyjna, udzielono prokury Antoniemu Mazurkiewiczowi i Feliksowi Wnukowi z prawem wspólnego występowania w imieniu Tow Drukarskiego i Wydawniczego, „Kurjer Zachodni", oraz podpisywania bieżącej korespondencji czeków, przekazów, tudzież żyrowania weksli.

Dnia 26 lipca 1926 roku:

245. Stefan Wilczyński restauracja w Dąbrowie Górniczej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Spółki — w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja nr 5. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 czerwca 1926 roku. Kapitał zakładowy wynosi złotych 6000 i dzieli się na 30 udziałów po 200 złotych udział. Kapitał zakładowy wpłacony całkowicie w sposób następujący: 1000 złotych gotówką. 4000 zł. aportami 1000 zł. wekslami. Zarząd interesami spółki należy do Stefana Wilczyńskiego i Jana Raczyńskiego. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki weksle, czeki, przekazy, umowy, kontrakty i pełnomocnictwa mogą być podpisywane samodzielnie przez Stefana Wilczyńskiego pod stemplem firmy. Prowadzenie spraw związanych z przedsiębiorstwem w sądach i urzędach, wydawanie pełnomocnictw adwokatom do spraw sądowych należy do Jana Raczyńskiego. Odbiór towarów, przesyłkę korespondencyj może uskutecznić każdy zarządca samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 1 czerwca 1926 roku przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu za nr 750. Czas trwania nieograniczony.

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3, Tel. 124. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. [illegible]

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dębińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. [illegible]